



Rok XIX Nr 2/2018 (188)

Gazeta mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski

Egzemplarz bezpłatny



74. rocznica pacyfikacji wsi Jamy



NIEDZIELA PALMOWA

W numerze:

Gminny Dzień Kobiet

czytaj na stronie 2

Z perspektywy lat...

szczegóły strona 3

Ostrowskie tradycje...

strona 6

Kreatywnie o Ostrowie

czytaj na stronie 7

Uratowały bocianie gniazdo

strona 11

Tak rodzą się piłkarskie kariery

szczegóły na stronie 15

Warsztaty kulinarne

strona 16

Linteriada 1.1 - ostatnie starcie

szczegóły na stronie 16

Targi techniki rolniczej

strona 18



Gminny Dzień Kobiet

Degustacja kawy, tort, porady i pokazy kosmetyczne, występy artystyczne – tak świętowaliśmy trzeci Gminny Dzień Kobiet w Ostrowie Lubelskim. Tym razem impreza miała bardzo szczytny cel.



W piątkowe popołudnie 9 marca Panie z Ostrowa Lubelskiego obchodziły swoje święto. Z tej okazji Burmistrz - Józef Gruszczyk oraz przewodniczący Rady Miejskiej – Robert Powalka wręczyli przybyłym kobietom kwiaty, a także złożyli życzenia. Dyrektor Biura Wojewody Lubelskiego - Tomasz Sonntag zaprosił na scenę Monikę i Milenę Koziej, Beatę Bójko, Izabellę Marzędę, Joannę Gołębiowską, Krystynę Hoduń, Bronisławę Kubeluk, Annę Kaznowską, Janinę Dąbkowską oraz Agnieszkę Mąkę, na których ręce zostały złożone dyplomy uznania za działalność

na rzecz naszego miasta. Pyszny tort, wykonany przez Jolantę Flis, podbił serca i podniebienia wszystkich zgromadzonych gości. Na scenie z programem artystycznym wystąpił zespół muzyczny „NO NAME”, chór męski „Pojezierze”, a także solistki Milena Majewska oraz Ewelina Marzęda przy akompaniamencie Kamila Marzędy. Pokaz zumbi, a także profesjonalny masaż pleców zainteresował niejedną Panią.

Podczas imprezy można było skorzystać z porad dietetyka, zrobić profesjonalny makijaż czy też fryzurę. Dużym

zainteresowaniem cieszyły się stoiska firm kosmetycznych, takich jak Mary Kay, Souvre International, Oriflame, Avon, Arbonne. Firma Tupperware prezentowała nowoczesne rozwiązania, pomocne zarówno w codziennej pracy w kuchni, jak i poza domem, zaś Grażyna Cieślak częstowała domowym masłem. Nie zabrakło także stoisk prezentowanych przez Warsztaty Terapii Zajęciowej, Dom Pomocy Społecznej i Środowiskowy Dom Samopomocy. Oko cieszyły palmy, pisanki, frywolitki, szydełkowe cuda, mydełka glicerynowe, obrazy, papierowa wiklina i biżuteria ręcznie robiona. Domowe wypieki – ciasta, muffinki i poślacane pantofelki skradły serca łasuchów.

Nawet najmłodsi uczestnicy mieli swój kącik zabaw przygotowany przez Patrycję Waszak i Wolontariuszy CK Tim, a także foto – budkę. Swoje stoisko przygotowały również siostry - Milena i Monika Koziej, dla których w trakcie imprezy odbyła się loteria oraz licytacja nagród rzeczowych, a także bonów upominkowych. Dzięki zaangażowaniu tak wielu osób udało nam się zebrać blisko cztery tysiące złotych na dalsze leczenie dziewczyn.

Tego dnia na twarzach Pań gościł uśmiech i zadowolenie. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku również w tak liczным gronie będziemy celebrować to wydarzenie.

Serdeczne podziękowania za okazaną pomoc i zaangażowanie składamy na ręce Katarzyny Równiak - Dyrektora Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lubelskim, a także Grzegorza Kunaszka i pracowników Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Małgorzata Sobczyńska

Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

„Żołnierze Niezłomni byli znakiem sprzeciwu wobec zniewolenia, kłamstwa i komunistycznej propagandy. Głosili prawdę, za co czekało ich zniesławienie, więzienie, okrutne tortury, pokazowe procesy, wreszcie haniebnny wyrok śmierci i anonimowy, zbiorowy grób...”

2 marca w Centrum Kultury odbyły się uroczystości upamiętniające Żołnierzy Wyklętych. Uczestniczyli w nich burmistrz Ostrowa Lubelskiego – Józef Gruszczyk, sekretarz gminy – Sylwia Szczepańska, a także dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie szkół z terenu naszej gminy. Gościem honorowym uroczystości był Marek Franczak- syn legendarnego żołnierza podziemia Józefa Franczaka ps. „Laluś”. Niezwykłą akademię, która była zarówno lekcją historii, przygotowali uczniowie Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lubelskim pod kierunkiem Beaty Czapskiej i Ewy Dziadko.

Małgorzata Sobczyńska



74. rocznica pacyfikacji wsi Jamy

8 marca 1944 roku we wsi Jamy, w gminie Ostrów Lubelski Niemcy bestialsko wymordowali 152 Polaków i doszczętnie spalili wszystkie zabudowania. Bezpośredniej przyczyny pacyfikacji należy szukać w wydarzeniach, które rozegrały się w Jamach dzień wcześniej.



W uroczystościach udział wzięli przedstawiciel Wojewody Lubelskiego Waldemar Podsiadły, Prezes Fundacji na Rzecz Spacyfikowanej Przez Hitlerowców Wsi Jamy Kazimierz Wolski wraz z małżonką, Burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk, Przewodniczący Rady Miejskiej Robert Powalka, Sekretarz Gminy Sylwia Szczepańska, dyrektorzy szkół wraz z uczniami, poczty sztandarowe, grapa OT Wataha oraz społeczność lokalna.

O tamtejszych wydarzeniach czytaj na:
<https://www.facebook.com/510850475774114/photos/a.510955235763638.1073741829.510850475774114/669317713260722/?type=3&theater>

Wieczna pamięć pomordowanym Polakom!

Małgorzata Sobczyńska

W czwartek (8 marca) obchodziliśmy 74. rocznicę pacyfikacji wsi Jamy, którą rozpoczęła uroczysta Msza Święta w Kaplicy Mauzoleum w Jamach.

Następnie pod krzyżami upamiętniającymi trzy wielkie wydarzenia: męczenie Unitów za wiarę w 1874 r., pacyfikację wsi Jamy oraz Millenium 2000 zostały złożone wieńce.

Z perspektywy lat ...

W marcu 2018 roku minęły 74 lata od spalenia wsi Jamy oraz wymordowania jej mieszkańców. Toczą się dyskusje, dlaczego doszło do tak strasznej tragedii, dlaczego partyzanci zaatakowali kwatery żołnierzy turkmeńskich, którzy służyli w armii niemieckiej, bezpośrednio we wsi. Z zeznań wielu świadków wynika, że stacjonujący we wsi oddział 45. Turkmenów miał z rana opuścić Jamy. Sołtys wyznaczył furmanki do transportu. Toczy się polemika. Niektórzy twierdzą, że mieszkańcy Jam prosili partyzantów o interwencję, a inni, że partyzanci podjęli walkę wyłącznie z własnej inicjatywy.

W raporcie nr 38 z marca 1944 roku Mieczysław Moczar pisał: „Wywiad doniósł, że w promieniu 30 km idzie grupa Kałmuków w sile 50 ludzi i sieje spustoszenie zabijając, rabując, gwałcąc kobiety. Grupa przybyła do wsi Jamy. Zaskoczyliśmy wieś i przy pomocy 30 automatów złamaliśmy pierwszy opór. Uzbrojeniem Kałmuków były 3 rkmy, 10 automatów i reszta kbksy. 8 Kałmuków zabito, 10 wzięto do niewoli, a następnie rozstrzelano, 6 raniono”. Z tego wynika, że partyzanci już wcześniej podjęli decyzję ataku na kwatery Turkmenów

w Jamach.

Kazimierz Sidor, ps. „Kruk” pisze: „Wszedł oficer służbowy z meldunkiem. Błyski w oczach zapowiadające dobrą nowinę. No mamy sąsiadów, może pójdziemy w odwiedzin, niedaleko w Jamach. Okazało się, że w Jamach za dworem jakieś 600 m od naszych stanowisk rozstawił się oddział Niemców. Zajęli 5 domów w środku bezładnie zabudowanej wsi i teraz szykują się do spania”. Z tego jednoznacznie wynika, że partyzanci samorzutnie podjęli decyzję zaatakowania kwatery Turkmenów we wsi Jamy. Nie ma żadnej wzmianki, aby mieszkańcy Jam prosili partyzantów o interwencję.

Józefa Bliźniuk oświadczyła, że wraz z dwoma kobietami została zmuszona przez sołtysa oraz trzech towarzyszących mu żołnierzy do przygotowania kolacji dla Turkmenów w mieszkaniu Mikołaja Łyska. Gdy w trakcie gotowania kolacji rozpoczęła się strzelanina, Łysko kazał im ukryć się w komórce. Po pewnym czasie, gdy strzelanina ucichła, Łysko kazał im wyjść z ukrycia. Gdy wychodziły, jak relacjonuje: „partyzanci obraźliwie nas nazywali, rozplakałam się. Uratowałam

siebie i moje koleżanki.” Gdyby partyzanci zaatakowali na prośbę mieszkańców Jam, to nie ubliżaliby dziewczynom. Te przykłady wyraźnie wskazują, że partyzanci zaatakowali Turkmenów wyłącznie z własnej inicjatywy, na rozkaz Mieczysława Moczara.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Ostrowa Lubelskiego ludność witała żołnierzy entuzjastycznie, wydawało się, że Polska jest wolna. Szybko jednak okazało się, że zaczyna się sowiecka okupacja. Najbardziej odczuł to partyzanci z Armii Krajowej oraz ich rodziny. Byli partyzanci z Armii Ludowej powołani zostali do Milicji Obywatelskiej oraz do Urzędu Bezpieczeństwa. Na polecenie ZSRR rozpoczęło się rozbieranie i aresztowanie partyzantów AK. Do tej organizacji należał mój wujek Władysław Szkuat, który się ukrywał. Zamieszkaliśmy wówczas w drewnianym spichlerzu, którego Niemcy nie zdążyli spalić. Było to małe pomieszczenie o wymiarach 3x3. Wielokrotnie oddziały UB z nienacką napadały na nasze pomieszczenie w celu aresztowania wujka. Po kilku takich napadach, które były nieskuteczne, aresztowano Jana Szkuatę, ojca wujka, jako zakładnika. Dziadka przetrzymywano w bardzo ciężkich warunkach stosując brutalne metody przesłuchiwanie. Schorowanego dziadka w końcu wypuszczono na wolność, ale

zmarł on w styczniu 1945 roku. Bardzo żałowaliśmy dziadka, który zastępował nam ojca rozstrzelanego w pacyfikacji.

Do szkoły zacząłem uczęszczać w Babiance w pomieszczeniach dworskich, ale nie miałem podstawowych przyborów szkolnych. Dostrzegła to kierowniczka szkoły, pani Kowalik, która dała mi swoją obsadkę do pisania. Pani Kowalik była wdową wychowującą dwoje dzieci. Mąż jej był oficerem Wojska Polskiego, był jeńcem i został rozstrzelany w Katyniu w 1940 roku przez żołnierzy Armii Czerwonej. Moja rodzina przez długi czas cierpiała biedę, brakowało żywności, często bywało tak, że nie było w co się ubrać do szkoły. Siostra Marysia jako najstarsza chodziła na zarobek do gospodarzy, aby rodzina miała co jeść. Mama dorywczo kupowała ryby, które potem sprzedawała w Lublinie, ale był to skromny zarobek.

W 1948 roku po licznych interwencjach w różnych urzędach w Lublinie, zajęto się problemem sierot i półsierot ze wsi Jamy. W Związku Bojowników O Wolność i Demokrację w Lublinie załatwiono pobyt 13 dzieci w Domu Dziecka w Goworowie. Były to dzieci: Anna Abramik, Danuta Abramik, Stanisław Abramik, Edward Abramik, Józef Chocyk, Janina Haraszczuk, Józef Haraszczuk, Janina Kapitan, Janina Markiewicz, Kazimierz Szkuat, Józefa Wolska, Kazimierz Wolski i ja - Antoni Meluch.

Do Lublina dzieci przyjechały pod opieką Bronisławy Chocyk oraz Józefy Meluch, mojej matki. Pod opieką pracownika ZBOWID-u oraz Józefy Meluch dzieci jechały pociągiem do Międzyzlesia w powiecie Bystrzyca Kłodzka, miasta graniczącego z Czecho-

słowacją. Tam już czekały na nas dzieci wraz z wychowawcami. Powitanie było bardzo serdeczne. W pierwszych miesiącach bardzo tęskniłem za matką i rodzeństwem. Często myślałem o nich, o ciężkiej pracy, jaką wykonują, o ich życiu w biedzie i w ciężkich warunkach mieszkaniowych. Wakacje w 1948 roku spędziłem wraz z Kazimierzem Wolskim (autorem książek i publikacji o pacyfikacji Jam- przyp. red.) na obozie w Czechosłowacji, gdzie było nas trzydziestu chłopców. Pobyt był bardzo atrakcyjny, zwiedzaliśmy Pragę oraz różne zakłady produkcyjne. W sierpniu w Goworowie przebywały dzieci z Jugosławii, z którymi często się bawiliśmy. W roku szkolnym 1948/49 uczęszczałem do V klasy, w której byli też Kazimierz Wolski i Janina Kapitan pochodzący z Jam. Po skończeniu VII klasy trzeba było opuścić dom dziecka. Mam bardzo dobre wspomnienia z Goworowa - zimą uprawialiśmy sporty zimowe, w lecie w parku było boisko do piłki nożnej oraz do siatkówki. Placówka usytuowana była w malowniczej okolicy Kotliny Kłodzkiej.

Po pobycie w Goworowie przyjechałem do Lublina i po zdaniu egzaminu uczęszczałem do technikum Budowy Samochodów. Zamieszkałem w Domu Młodzieży przy ul. Grodzkiej, a ostatnie dwa lata w D.M. przy ul. Klonowica. Tam mieszkał też mój kolega Kazimierz Wolski, który uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. Staszica. W 1955 roku rozpocząłem pracę w fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie i zamieszkałem w hotelu robotniczym. Pracowałem w Dziale Jakości jako kontroler jakości, starszy kontroler, a później jako kierownik działu. W trakcie pracy podjąłem studia

na Politechnice Lubelskiej, którą ukończyłem ze specjalizacją inżynier mechanik.

W 2015 roku obchodziliśmy z żoną Krystyną 50-lecie pożycia małżeńskiego. Mamy dwie córki i czworo wnucząt. Od kilku lat jestem na emeryturze, a wolny czas latem spędzam wraz z żoną w Nałęczowie na działce po jej rodzicach. Mimo upływu tylu lat wspomnienia z dzieciństwa tkwią we mnie głęboko. I na zawsze pozostaną żywe.

Antoni Meluch

PROSIMY O GŁOSY

Dzieci z grupy BIEDRONKI

z Przedszkola Samorządowego w Ostrowie Lubelskim
biorą udział w plebiscycie

„Grupa przedszkolna roku 2018”

Bardzo prosimy o Państwa głosy !

Wyślij na nr 72355 sms: KLGR.79

Koszt SMS-a: 2,46 zł z VAT
Szczegóły konkursu na www.kuriertubelski.pl

„Jest taka radość, co serce ogrzeje, Przyniesie radość i nowe nadzieje...”

Wprawdzie niedawno świętowaliśmy Zmartwychwstanie Pańskie, ale dziś chcemy wrócić myślą do magicznego czasu Narodzenia Pańskiego - ciepła, życzliwości, dobroci serca.

Wtedy właśnie nasza lokalna społeczność włączyła się do akcji „Polacy – Rodakom” zainicjowanej przez senatora Stanisława Gogacza. Polega ona na przygotowaniu świątecznych paczek dla naszych rodaków mieszkających na Wschodzie. Jak wielką radość niesie ta pomoc, jak wiele budzi wzruszeń, niech świadczą słowa podziękowań skierowanych również do nas. Są one niejednokrotnie świadectwem ludzkich losów i dramatów Polaków oderwanych od ojczyzny.

Poniżej prezentujemy wybrane frag-

menty podziękowań.

Zachowaliśmy pisownię oryginalną.

„Kochani Bracia i Siostry mieszkańcy Ostrowa Lubelskiego i Lubelszczyzny i całej Polski.

Składam serdeczne - Bóg zapłać - za dary świąteczne złożone dla naszych parafian, Polaków w Sąsiadowicach na Ukrainie.

Wasza życzliwość i pomoc jest wspólnym znakiem solidarności z Polakami mieszkającymi na Ukrainie. Nasz kościół, klasztor i sanktuarium św. Anny Samotrzeć, w Sąsiadowicach, to mały fragment Polski. Jak pisał w 1901 r. „Weselu” Stanisław Wyspiański - „A to Polska właśnie” - Bo gdzie biją polskie serca, gdzie jest polska mowa i śpiew i modlitwa, tam też jest Polska. W roku jubileuszowym 100-lecia Niepodległości,

uświadamiamy sobie jeszcze bardziej naszą Polską tożsamość.”

o. Roman Dąbrowski
przeor i proboszcz z Sąsiadowic

Podziękowanie!

„Tak jak rozpoczyna się Adwent w kościele, tak wszyscy czekamy na Boże Narodzenie. Gdy nadejdzie cieszymy się i otrzymujemy od bliskich podarunki. Również i my Polacy mieszkający w Izmailu czekamy w Grudniu na paczkę od Pana Senatora. To jest nasz największy prezent. Ludzie, którzy tu żyją bardzo pragną poczuć „jak smakuje Polska”, bo choć mieszkamy daleko tak bardzo potrzebujemy czuć że KTOś o nas pamięta.

Izmail to miasto położone na południu Ukrainy, w delcie rzeki Dunaj i granicą z Rumunią oraz 60 km do Morza Czarnego i 60 km od Mołdawii. Tu się zaczynają albo kończą stępy akermalskie.

Dzisiaj żyją ludzie którzy tu przybyli w poszukiwaniu pracy i lepszego życia.

Z przed II wojny światowej została jeszcze jedna Polka. Inni wyjechali w inne strony Ukrainy lub już zmarli.

Nasz kościół też był budowany jeszcze przed pierwszą wojną, ale ze względu na brak pieniędzy budowę ukończono dopiero 1927 r. Dzisiaj borykamy się z podobnymi problemami - nie możemy dokończyć remontu albo inaczej trwa nieustanny remont kościoła, plebanii i Domu Polskiego, wszystko w jednym miejscu, i ciągle brakuje pieniędzy. Historia się powtarza.

Dziękujemy za dobro, które otrzymujemy od ludzi dobrej woli, sponsorów i zwykłych Polaków. Tak bardzo potrzeba zrozumienia, dobroci i miłości, aby pomóc potrzebującym, a szczególnie swoim rodakom.

Paczka jako podarunek to jeszcze jeden moment, aby poznać co tak bardzo smakuje, co jest dobre i które opakowanie zostawić, aby później można było dać komuś aby kupić w Polsce.

Cieszymy się jak dzieci z paczki, bo przecież wracamy myślami do młodości, tam była Polska, a teraz jest w naszym sercu i paczce którą otrzymujemy. Niech Bóg błogosławi i prowadzi Pana Senatora w zdrowiu i szczęściu.

W imieniu Parafian, Polaków i swoim: Szczęść Boże!"

Ks. Adam Szychiewicz

„Odczuwamy łączność z Polską i chcemy powiedzieć Bóg zapłać każdemu. Każdemu, kto robił zakupy; temu kto składał jedzenie i rzeczy do paczki; temu, kto szukał pieniądze na drogę i wyżywienie; temu kto wiozł te paczki; temu, kto to wszystko zorganizował i temu, któremu przyszło na myśl przyjechać do Romanowa!"

Olga Myczkowska

Prezes Polskiego Towarzystwa Kulturalno Oświatowego w Romanowie oraz parafianie parafii św. Stanisława

„Witam, dziękuję za taki miły prezent, jesteśmy bardzo zadowoleni, prezenty są miłe, ciekawe i smaczne, mój brat spał nawet z miękkimi zabawkami. I puszka z puszką jedzenia zjadła natychmiast, bo był obiad

Jeszcze raz dziękuję. Do widzenia! Podczas II wojny światowej w 1941 roku moja prababka została przeniesiona

z Polski i zakochała się w moim pradziadku Niemców. Po wojnie pradziadek przeszedł na Polaka i ożenił się, a potem, po mojej babci, Polka wyszła za Ukraińca. Jestem Niemcem, Polakiem i Ukraińcem

Dziękuję za pozdrowienia

Jagoda Jivak 5- c"

Savchuk Dmytro

„W tym roku otrzymaliśmy 136 paczek świąteczno-noworocznych. Taka akcja daje nam możliwość zachowania poczucia jedności z całym polskim narodem w spędzeniu świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. To napędza nas radością i podnosi wiarę w lepsze jutro. Jesteśmy dumni z tego, że mamy Rodaków i czujemy się razem. Niech tajemnica narodzin Chrystusa inspirować i oświeca Państwa myśli, słowa i uczynki w każdym dniu 2018 roku”

Z poważaniem Tatiana Sosun

„Wieczur dobry Pan Stanisław!

Ja Lesia, z Szepetowki, robiła zdjęcie, na spotkaniu z wami. Przyjemno rze wy pamiętacie o nas, w taki trudny czas dla nas. Przyjemno było słyszeć rze wy pamiętacie moją malinkę cureczku Zosienku.

Dziękuję za te dary, za te ciepłe listy, za te oplatki, księżki. Karzdy członek mojej rodziny czuje się pomoc, dzieci jest bardzo zadowolony. Moja mama była też tam, miała dużo emocyj.

Ona była Urodzona w Kazachstanie. A babcia i dziadek byli wysłani do Kazachstanu. Dziękuję jeszcze raz wam i tym ludziom za pomoc. Niech Pan Bub daje wam zdrowia i pomaga. Dodaje jeszcze zdjęcie.”

Lesia z Szepetowki

„Kochani Rodacy.

Nazywam się Natalia Stolyar. To mój mąż – Nikołaj. A moim synem jest Danił. Mam córkę – Natalię. Studiuję w Kamieniec – Podilskim. Moja rodzina dziękuję za prezenty noworoczne. Niech Pan błogosławi wszystkim, którzy złożyli te dary. Opowiedzmy trochę o naszej historii.

Moja babcia powiedziała mi, że nasi przodkowie mieszkali pod Krakowem. Mój przodek – Bronisław Nagrebetsky – był dobrym mistrzem. Był stolarzem, robił

wózki. W XIX wieku został we wsi Polovets'ke pod Berdyczowem. Jakiś Polski szlachcic grał w karty z Ukraińcem i stracił wszystko razem z moimi przodkami, którzy dla niego pracowali. Tak więc cała rodzina Nagrebetski i Wojciechowski pozostała na Ukrainie.

W czasach sowieckich niebezpiecznie było nazywać się Polakami. Moja ile mogła opowiedzieć nam o tradycjach Kościoła katolickiego i polskiej kultury. Babcia nauczyła nas języka polskiego, zaprowadziła nas do kościoła.

To jest historia mojej rodziny. Jeszcze raz dziękuję za pozdrowienia.”

Z poważaniem, rodzina Stolyar.

Berdyczów, styczeń 2018 rok

„Wasza działalność jest bardzo aktualna. Dzięki jej, my – polacy na Wschodzie, mamy możliwość łączyć się duchowo z Wami i mieć nadzieję, że nie jesteśmy sami, że mamy wielką rodzinę, która ma na imię – Polska.”

Z głęboką wdzięcznością i poszanowaniem

Prezes Stanisława Rudkowska

„Te hojne dary wzruszyły nasze serca i sprawili niespotykana radość nie tylko dzieciom, ale i osobom dorosłym i starszym. Poczucie tego, że Rodacy z dalekiego i bliskiego kraju troszczą się o coebie dodaje nam sił i buduje więź Narodu Polskiego po obu stronach granicy.”

Pozdrawiam serdecznie

Eugenia Brylant

„Bóg zapłać Polsko, że nie zapominasz swoich dzieci, którzy zostali na swojej ziemi. Bóg zapłać Rodacy, że o nas pamiętacie, szczególnie w takim trudnym czasie, jaki przeżywają Polacy na Ukrainie.”

Z wyrazami szacunku

Ks. Dr Michał Bajcar, proboszcz

„Życzymy Wam, oby Wam nigdy nie zabrakło ani chleba, ani do chleba, a najważniejsze tej wielkiej miłości i hojności serc, którą posiadacie.”

Z poważaniem i wdzięcznością, w imieniu rodziców i dzieci, całej społeczności Bukowińskiej

Władysław Strutyński

Ostatnie pożegnanie Pana Stanisława Greguły, byłego dyrektora Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie

„Śmierć to jest nieobecność w wielu miejscach na raz...”

Ryszard Marek Groński

1 4 kwietnia 2018 roku pożegnaliśmy długoletniego wychowawcę wielu pokoleń, nauczyciela i byłego dyrektora Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie Pana **Stanisława Greguły**.

Pan Dyrektor swoją pracę jako nauczyciel rozpoczął w 1952 roku w szkole w Radzicu Starym, skąd przeszedł w 1963 roku do szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie.

Jeszcze jako kierownik tej szkoły rozpoczął starania o budowę nowego szkolnego gmachu. Na wielu zdjęciach na kartach kroniki szkolnej widać Go wśród budowniczych, uczniów, mieszkańców...ciągle na posterunku, ciągle w pracy. To między innymi zasługa Pana Greguły, że dziś w Rozkopaczewie stoi

jeden z najpiękniejszych pomników upamiętniających Pana Stanisława - szkoła.

Funkcję dyrektora tej szkoły Pan Greguła pełnił od 1978 do 1989 roku, a w tym czasie mury szkoły opuściły setki absolwentów, którzy są dzisiaj cenionymi specjalistami i wspinałymi ludźmi. Za swoją długoletnią pracę dydaktyczno-wychowawczą otrzymał Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi oraz wiele nagród i odznaczeń.

Jego wychowankowie mieli szczęście, że spotkali Go na swojej drodze. Każdy był dla Niego ważny, tak samo potrzebny, każdego szanował i cenił. Czas dzielił zawsze pomiędzy rodzinę, pracę zawodową i działalność na rzecz innych. Wielu pamięta Pana Dyrektora jako wielkiego społecznika i działacza. Dzielił się swoją wiedzą, umiejętnościami

i doświadczeniem z licznym gronem nauczycielskim, zwłaszcza z tymi, którzy stawiali w zawodzie pierwsze nieśmiałe kroki.

W 1989 roku Pan Dyrektor odszedł na zasłużoną emeryturę. Pozostawił po sobie ludzi, którzy kontynuowali i nadal kontynuują Jego wychowawczą misję. Ale nie przestał być dla nas nauczycielem, bo nauczycielem staje się na całe życie.

Śmierć bliskiej osoby jest zawsze ciosem, a teraz ten cios spotkał nas wszystkich.

14 kwietnia stawiliśmy się wszyscy: współpracownicy, dorośli już dzisiaj uczniowie rozproszeni po całym kraju, znajomi, młodzież z naszej szkoły, aby towarzyszyć Panu Stanisławowi Gregule w tej ostatniej ziemskiej wędrówce na miejsce spoczynku. Swoją obecnością

podziękowaliśmy za pracę, trud, poświęcenie włożone w wychowanie wielu pokoleń młodzieży. Z szacunkiem pochyliśmy głowy, a w myślach snuły się słowa...

"Tu Pana nie ma, lecz Jesteś przecież i pozostaniesz w jasnym świecie... jest coś, co mrokom się opiera, jest pamięć...a ona nie umiera..."

Pan Dyrektor Stanisław Greguła będzie żył wiecznie w naszej pamięci i pamięci następnych pokoleń... Do widzenia, Panie Dyrektorze...

Rodzinie oraz wszystkim bliskim Pana Stanisława Greguły przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia w imieniu społeczności szkolnej, mieszkańców Rozkopaczewa i wszystkich, którzy mieli zaszczyt znać Pana dyrektora.

SP w Rozkopaczewie

Barwna procesja ulicami Ostrowa Lubelskiego

W niedzielę (25 marca) ulicami Ostrowa Lubelskiego przeszła procesja z palmami. Jej uczestnicy wyruszyli spod Urzędu Miejskiego do Kościoła Parafialnego, gdzie została odprawiona uroczysta Msza Święta. Obchodzona przez

katolików Niedziela Palmowa, czyli święto ustanowione na pamiątkę wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, rozpoczyna Wielki Tydzień. Dla osób wierzących jest to czas duchowego przygotowania do przeżywania męki i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.



Ostrowskie tradycje w przedszkolu

Podjmując działania zmierzające do podtrzymywania tradycji narodowych oraz propagowania polskiej muzyki ludowej, a także rozbudzania i rozwijania u dzieci wrażliwości i zamiłowania do piękna polskiego folkloru, w ramach wspomagania rozwoju wspólnot społeczności lokalnych, w 470 rocznicę powstania miasta Ostrowa Lubelskiego zaprosiliśmy do naszego przedszkola zespół ludowy Ostrowianki Polesianki. Dnia 20.03.2018 r. Panie z zespołu gościły w przedszkolu prezentując się w strojach ludowych regionu lubartowskiego. Zespół zaśpiewał piosenki o różnej tematyce od patriotycznych po

biesiadne. Panie zapoznały dzieci z dawnymi tradycjami lokalnymi oraz potrawami, jakie przyrządzali nasi przodkowie.

Kultywując tradycję robienia ostrowskich pierogów wszyscy włączyliśmy się w ich lepienie. Okazało się, że talent ten posiadają już najmłodsi (dziewczynki, jak i chłopcy).

Występ zespołu Ostrowianki Polesianki bardzo spodobał się dzieciom. Z uwagą słuchały śpiewu włączając się poprzez wykłaskiwanie rytmu. Na koniec Panie otrzymały gromkie brawa od dzieci. Prawdziwą uciechą dzieci była degustacja własnoręcznie wykonanych



pierogów.

Spotkanie to niewątpliwie przyczyniło się do podtrzymywania i kultywowania tradycji naszych przodków.

Monika Drozd

Pierwszy Dzień Wiosny w przedszkolu

Zgodnie z tradycją 21 marca przedszkolaki pożegnały zimą i powitały upragnioną wiosnę. Ubrana w sukienkę Marzanna wraz z dziećmi wyruszyła w "pożegnalną podróż" wokół przedszkola. Przy ognisku dzieci z "zimową panną" śpiewały

piosenki żegnając zimą i witając wiosnę. Wiosna posłuchała śpiewu przedszkolaków i na niebie zabłyśnięło piękne, wiosenne słońce.

Ewelina Grunt



KREATYWNIE O OSTROWIE

Prezentowane poniżej prace są efektem konkursu literackiego ogłoszonego przez Szkołę Podstawową im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim w związku z 470-rocznicą lokacji miasta.

Legenda o młynie

Nie wszyscy wiedzą, że w Ostrowie Lubelskim kiedyś funkcjonowały dwa młyny, które miały ziarno przywożone przez okolicznych rolników na mąkę. Jeden z nich znajdował się na placu, na którym obecnie parkują samochody ludzie przyjeżdżający na targ. Można jeszcze teraz zobaczyć betonowe pozostałości po mocowaniu silników. Drugi młyn stał naprzeciwko targu, na którym dzisiaj rolnicy sprzedają zboże i produkty rolne. Był to młyn drewniany, który został rozebrany i obecnie nie ma po nim żadnego śladu. Jednak pół wieku temu wokół tego drewnianego młyna plac był całkowicie zapełniony. Ludzie przywozili furmankami zboże na przemiał i całymi godzinami czekali na swoją kolej. W międzyczasie rozmawiali, chodzili do sklepów lub jedli kupioną w piekarni bułeczkę czy lody. Wiele z tych rozmów można się było nauczyć. I choć to nieładnie podsłuchiwać, to opowiem wam jedną historię usłyszaną od pewnego pana, który przywiózł zboże do mielenia i z powodu dużej kolejki spędzał czas na rozmowie z moimi bliskimi, którzy z kolei mnie przekazali tę legendę. Oczywiście nie ręczę za jej prawdziwość, ponieważ jedno, co w niej jest pewne to fakt, że młyn drewniany istniał naprawdę. Oto treść tej historii opowiedzianej pod młynem wiele lat temu przez nieznanego rozmówcę.

Działo się to w czasach, kiedy z Kołechowic do Ostrowa prowadziła droga wybrukowana kamieniami polnymi, a na rzece Tyśmienicy był drewniany most. Młyn w każdy czwartek przerabiał zboże na mąkę. Jakość wytwarzanej tu mąki była doskonała. Z tego powodu ludzie z najdalszych okolic przywozili zboże do zmielenia. Młynarz i jego współpracownicy cieszyli się doskonałą opinią. Po remoncie maszyny w młynie pracowały doskonale. Bardzo dobrze wiodło się młynarzowi i jego rodzinie. Ale mieszkający nieopodal sąsiedzi zobaczyli, że późną nocą w drewnianych oknach na piętrze młyna widać było tajemnicze postacie i stwory, które o północy wydawały dziwne dźwięki i straszyły przechodzących ludzi. Wiele razy o tych przerażających nocnych światłach informowano młynarza, który tylko wzruszał ramionami, bojąc się odstraszyć klientów przybywających do niego ze zbożem po żniwach. Sam także zauważył, że dziwne rzeczy dzieją się

w nocy we młynie. Często worki z mąką były rozwiązywane, choć mógłby przysiąc, że je sam zawiązywał przed odjazdem do domu. Na dębowej podłodze widywał ślady stóp zanurzonych w mące, a na ścianach takie same odbicia wielkich rąk. Szybko ścierał te znaki nocnych zabaw i tańców tajemniczych duchów, bo bał się o reputację swojego zakładu, który był źródłem utrzymania dla całej jego rodziny oraz współników. Jeszcze z większą dbałością rozkładał trutki dla myszy, szczurów i wołków zbożowych w czasie, gdy nie było w młynie mąki i zboża. Dbał o higienę i czystość maszyn i urządzeń wytwarzających mąkę, ale mimo tych zabiegów nocne straszenie się powtarzało. Cóż miał uczynić? Jako człowiek wierzący i bogoboyny poprosił o pomoc egzorcystę, którego przywiózł z dalekiego Parczewa. Ksiądz odprawił modły i wyrzucił złe duchy, a potem odjechał na swoją plebanię. Przez kilka nocy we młynie i jego obejściu był spokój. Młynarz odetchnął z ulgą, ciesząc się, że nocne duchy odeszły i że będzie dalej spokojnie mógł wykonywać swoją pracę. Jednak wizyty zjaw i strachów nie skończyły się. Wprawdzie we młynie zapanował spokój, ale wokół niego działy się straszne rzeczy. Widziano postacie ludzkie biegające w białych prześcieradłach, które nocną porą rozsypywały mąkę i wyły straszliwie w pełni księżyca. Słyszano też, że na dachu młyna dzieje się coś niesamowitego. Ktoś tam stukał dachówkami i pokazywały się dziwne i upiorne światła. Nawet w nocy, kiedy nie było wiatru, a księżyc nie był w pełni, te hałasy nie ustawały. Młynarz uwiązał na noc przy młynie psa, a gdy to nie pomogło, sam zaczął pilnować. Strachy nocne były tak niesamowite, że ponoć sam uciekał czym prędzej do domu. Po pewnym czasie te straszne zjawiska ustały nie wiadomo z jakiego powodu. Czy ktoś zamówił mszę św. za pokutujące w młynie dusze? Czy przyjechał tutaj znowu egzorcysta? Ludzie na ten temat nic nie wiedzą. Niektórzy mówili, że te niezwykle zjawiska były spowodowane nawiedzaniem młyna przez duchy z pobliskiego cmentarza. Ale nikt takich duchów na samym cmentarzu nigdy nie widział. A może to fosfor wytwarzany podczas rozkładu kości powodował te zjawiska, przemieszczając się w stronę młyna w wietrzne dni? Tego nie wiedział nikt w Ostrowie Lubelskim i chyba nie wie do dzisiaj. Co jednak było najdziwniejsze w tym opowiadaniu? Fakt, że ludzie pod wpływem tych wydarzeń wcale nie przestali korzystać z usług młyna drewnianego, ale przybywali tutaj jeszcze licznej, chcąc usłyszeć jakieś pikantne szczegóły o duchach straszących w nawiedzonym młynie po nocach. Szkoda, że młyn w końcu został

zamknięty i dalszy ciąg tej historii nie zostanie nigdy dopisany. W tym miejscu kończy się opowieść o duchach straszących w młynie, który kiedyś stał obok współcześnie zbudowanego budynku remizy.

Jeśli kiedyś przyjedziecie do Ostrowa na zakupy czy w innej sprawie, możecie pójść i znaleźć miejsce, gdzie kiedyś znajdował się jeden z ostrowskich młynów. I może się tak zdarzyć, że wiatr wiejący od cmentarza i szum przepływającej obok rzeki Tyśmienicy opowie wam dalszy ciąg tej zapomnianej dawno legendy.

**Katarzyna Szalast, kl. VII
SP w Rozkopaczewie**

Moja ulica

Moja ulica piękną nazwę nosi,
Króla Zygmunta Starego sławę głosi.
Król z Krakowa na Litwę tędy
podróżował, a Ostrów swym
pięknem go oczarował.

Rzeka Tyśmienica wzdłuż niej się cicho
wije i od 470 lat dumnie głosi Ostrowa
imię.

Zabytkowy kościół wita pięknie
gości, którzy na ulicy Króla
Zygmunta chcieliby zagościć.

Na małej wysepce kapliczka czerwona
dostojnie się prezentuje i każdemu
przechodniowi drogę do Kołechowic
wskazuje.

Tutaj życie wolno i spokojnie
mija, na małych przytulnych
podwórkach rodzinom
szczęście sprzyja.

A kończy się gdzieś daleko... wśród pól
i łąk zielonych,
gdzie tylko wierne echo woła rolników
strudzonych.

**Alicja Wolska, kl. IV b
SP Ostrów Lubelski**

Urzekła mnie Ostrowska Ziemia

Ostrowskie lasy, łąki i jeziora,
ta Ziemia mnie właśnie urzekła.
Tu moje miejsce urodzenia,
nigdy bym stąd nie uciekła.

Poranne rosy nad Tyśmienicą
w dni wakacyjne stopy me moczą.
Witam sąsiadów promiennym
uśmiechem,
wszyscy się tutaj cudownie jednoczą.
Festyny rodzinne to tradycja nasza,
każdy od siebie coś tutaj daje.
Uczciwi, mili są i życzliwi,

to ostrowiaków najlepsze zwyczaje!
Na Pojezierzu nas znajdziesz, bracie,
darmo ci szukać Ostrowa nad Wisłą.
Mamy tu jezior wiele przejrzystych,
a i mnie samej mieszkać tu przyszło.
Jest tutaj wszystko to, czego szukasz.
Zachwyca ziemi urodzaj bujny.
Kościół barokowy, szkoły i sklepy
tworzą z naturą ten obraz spójny.
Dlatego dzisiaj wiersz o niej piszę.
Ostrowska Ziemia to miejsce moje.

Przyjedź, podziwiał i się zakochaj,
a może wkrótce będzie też twoje.

Amelia Stefaniuk
kl. III a gimnazjalna

MIEJSCE Z BAŚNI

Moje małe miasteczko gminne,
Ktoś powie: „Przecież jak każde inne”...
Nie! To jest moje miejsce na ziemi!
Wyspa dzieciństwa, magicznej
przestrzeni.
Tu tworzę siebie i wielkie marzenia,
buduję swój świat, punkt odniesienia.

Zielone łąki, szum wiatru w lesie,
słowika trele, kłękot bociani,
sosnowy zapach w sierpniu się niesie,
a zimą słychać dzwonki u sani.

Każde wspomnienie w sercu się schowa,
ogrzeje myśli, przyszłość rozjaśni,
zawsze powracam tu, do Ostrowa,
mojego portu, miejsca jak z baśni.

Jakub Wołynysz
kl. II a gimnazjalna

Niech w pamięci ich serc...

Ostrów to wyspa zielona, bagnista,
Otoczona łąkami i bardzo lesista.
Miasto od wieków z tego słynie,
Że na Łęczyńskiej leży Krainie.
Choć w świecie wielkim niezbyt dobrze
znana. Jak każda, ma swego burmistrza
i plebana.
Proboszcz Orłowski zadowolony,
Bo remont kościoła barokowego prawie
zakończony.
Miasteczko to niewielkie, lecz bardzo
urokliwe. Panny tu i chłopcy jak
z obrazka urodziwe.
Ludzie tu dobrzy mieszkają,
A Trakt Jagielloński po sąsiedzku mają.
Tu Zygmunt I Stary z królewską świtą,
Do odległego Wilna śpieszył z wizytą.
Przez Ostrów Lubelski płynie
Tyśmienica rzeka,
Jej piękno cieszy każdego człowieka.
Można się też zachwycić piękną
Bobrówką,
Spacerując po lesie, nie tylko ze sprytną
mrówką.
Ostrowska Ziemia każdego dnia
opowiada Historię walki o wolność
z dziada pradziada.
Tu wielu ludzi życie straciło,
By się nam teraz dobrze i spokojnie
żyło.
Jak odwdzińczyć się nam w tych
czasach przyjdzie,
By zadośćuczynić ich cierpieniu
i ogromnej krzywdzie?
Piękna i bogata to kraina, Panowie
i Panie...
Komu mieszkać tu przyjdzie,
Niech w pamięci serca historia Ostrowa
Lubelskiego zostanie.

Zuzanna Antoniuk
kl. II a gimnazjalna

Legenda o Ostrowie

Dawno, dawno temu żył sobie potężny
król Zygmunt Stary. Był on znany
i szanowany nie tylko w Polsce, ale
i w sąsiednich państwach. Pewnego
dnia, gdy wybrał się w podróż szlakiem
królewskim (z Krakowa przez Lublin aż
do Wilna) mijął po drodze wieś bez
nazwy. Wioska, niegdyś gęsto zaludnio-
na, zaczęła tracić wielu mieszkańców.
Wszystko przez tajemnicze stworzenie,
kryjące się na bagnach i polanach,
którymi była otoczona wioska. Nie
wiadomo, skąd się wzięło ani jak
wyglądało, ale jedno było pewne –
pożerało ludzi. Pojawiło się w okolicy już
w pierwszych, chłodniejszych dniach
jesieni. Od tego czasu, prawie każdej
nocy wyruszało na łowy. Mieszkańcy, od
kiedy zaczęli zauważać coraz to licz-
niejsze zaginięcia swoich znajomych,
rodziny i sąsiadów, postanowili opuścić tę
„przeklętą ziemię”. Co dzień mieszkań-
ców ubywało, jedni się wyprowadzali, inni
padali ofiarą dziwnego stwora. Kiedy król
przejeżdżał przez wieś, zapytał męż-
czynę, który jadąc na koniu, wypro-
wadzał kilku mieszkańców z wioski,
dokąd ich zabiera i czy coś zawinili.
Szlachcic opowiedział władcy historię
o dawnej świetności wsi i o potworze
z bagien.

Król postanowił pomóc wieśniakom
i wraz ze swymi doradcami począł
obmyślać plan wyzwolenia wsi.
Obmyślanie planu zajęło królowi cały
dzień i wieczór, aż w końcu wszyscy
zgodnie stwierdzili, że zapolują na
potwora. Nie mogli jednak polować na
niego za dnia, ponieważ mogliby bestii po
prostu nie znaleźć, stwór polował jedynie
po zmierzchu. Następnego nocy, 25
stycznia 1548 roku, rycerze towarzy-
szący królowi, rycerze z okolicznych
miejscowości, szlachta, a nawet wieśni-
acy stanęli do walki z nieznanym. Małe
wojsko ruszyło na mokradła w poszu-
kiwaniu stwora. Nie musieli go długo
szukać, zwabiona ludzkim zapachem
bestia pojawiła się dosłownie znikąd. Kto
wie, może już na nich czekała?

Nie był to ani smok, ani ogromny wąż, ani
strzyga, ani nawet bies. Był to masywny
potwór, w części zbudowany jakoby
z lodu, mający cztery metry wysokości.
Jego całe ciało pokryte było szaro-
brązowym futrem. Wyjątkiem była jego
klatka piersiowa oraz brzuch, które
pokrywała jedynie biała skóra. Skóra tak
cienka, że można było zobaczyć przez
nią żebra i wnętrze bestii. Łapy
potwora, prawie równe jego wysokości,
sięgały aż do ziemi. Zakończony były
długimi palcami z ostrymi szponami.
Jego sarnie nogi zakończone były
kopytami. Jednak najbardziej przera-
żający był wilczy łeb na długiej szyi,
z rzędami wielkich, przerażających
i ostrych zębów. Z głowy wyrastały
ogromnych rozmiarów rogi, podobne do
tych należących do jeleni. Z pyska

skapywała mu krew. To był Wendigo.
Niesamowicie wielki Wendigo.
Gdy bestia ujrzała ludzi, natychmiast
rozpoczęła atak. Nikt nie mógł ukryć się
przed tą demoniczną postacią.
Stworzenie miało wystrzone wszystkie
zmysły; świetnie widziało w ciemności,
jego węch był tak dobry, że potrafiło
wyczuć strach, słuch tak wystrzony, że
słyszało bicie serca ofiary z odległości
kilku metrów, było szybkie i tak silne, że
jedną łapą wyrwano drzewa. Uwielbiało
ludzkie mięso.

Oddział kontratakował. Wszystkie rany
zadane potworowi w walce niemal
natychmiast ulegały samowyleczeniu,
a osiągnięcie jego szyi było praktycznie
niemożliwe. Rycerze dzielnie walczyli
z bestią, większość z nich szybko
poległa. Kiedy wszyscy myśleli, że nie ma
już dla nich żadnego ratunku, kazali
królowi jak najszybciej się wycofać, by
choć on mógł przeżyć. Nieustraszonego
króla nie usłuchał swych poddanych. Jego
męstwo było jednak zbyt zuchwałe,
ponieważ stwór niemal natychmiast
złapał go w swoje potężne łapy. Widząc
to, pewien szlachcic, zwany Lubelanem,
rzucił w potwora swoją pochodnię.
Przerażona bestia natychmiast wypu-
ściła króla, a z jej pyska wydobył się
przerażający ryk. Wendigo było odporne
na wszystko, ale nie na ogień.

Jego lodowe serce zaczęło się
roztapiać. Widząc to, ocalali rycerze
wypuścili w stronę Wendigo falę
płonących strzał, a wieśniacy rzucali w niego
pochodniami. Po chwili bestia z hukiem
padła na ziemię, a z jej wnętrza wypadła
jęcząca ludzka dusza. Widok był tak
przerażający, że pod częścią wojaków
ugięły się kolana. Najstraszniejsze było
to, że podobno każde Wendigo było
kiedyś człowiekiem. Krzyki ducha były
tak straszliwe, złowrogie i głośnie, że
można było usłyszeć je w kilku oko-
licznych wsiach. Ciało potwora leżało
teraz bezwładnie na polanie, a jego
płonący duch zniknął gdzieś w ciemno-
ściach nocy. Król, wdzięczny za ratunek,
postanowił nadać wsi prawa miejskie.
Wendigo krył się w okolicy wioski, która
położona była na lekko wzniesionym
terenach, otoczonym pasmem bagien, łąk
i jezior, więc król nazwał ją Ostrowem.
W hołdzie Lubelanowi, który ocalił mu
życie, dodał do nazwy drugi człon -
Lubelski. Stąd wzięła się nazwa miasta
Ostrów Lubelski.

Aleksandra Gruszczyk
KLASA: III a gimnazjum

Ostrów Lubelski

Ostrów, Ostrów to mała dzielnica,
za to piękna okolica.
Jeziora, łąki, lasy i latem już masz
zapewnione wczasy.
W lasach znajdziesz grzybów bez liku -
muchomorów i borowików.
Jak się znudzi grzybobranie,

zapraszamy na wędkowanie.
Smaczne karpie, sumy i okonie
złowisz w jeziorze lub Biedronie.
Pyszne lody u Korzana, jakby je zrobiła
mama.
Tu w Ostrowie co czwartek wielki targ
się odbywa,
na który tłumnie wielu ludzi przybywa.
Bo w tej okolicy jedni chętnie się
targują, kupują, a inni tylko spacerują.

Nie brakuje tu sklepów, sklepików,
aptek, masarni, piekarni a nawet
„pierożkarni”
Nasza sąsiadka Ania właśnie z tego
słynie, że sprzedaje najlepsze pierogi
w całej gminie.
W parku atrakcji też jest bez liku,
można się tu na karuzeli pouczyć do
sprawdzianu przed matematyką.
Później na rower szybko wskoczmy

i Bobrówkę odwiedzimy.
Jak się komuś krzywdą stanie, pani
doktor przyjedzie na zawołanie.
I tak nam tu słodko życie płynie,
w Ostrowie, naszej małej gminie.
Więc Panowie i Panie, odwiedźcie
Ostrów, bo jest piękny niesłychanie.

**Kacper Gradowski, kl. V
Szkoła Podstawowa w Kaznowie**

Polscy nobliści



Henryk Sienkiewicz (5 V 1846 - 15 XI 1916), syn Józefa i Stefanii z d. Cieciszowskiej, urodził się w Woli Okrzejskiej. Miał cztery siostry i brata (powstańca styczniowego). Majątek w Woli należał do Felicjanny Cieciszowskiej - babki pisarza. Ochrzczony został w Okrzei, w kościele ufundowanym przez jego prababkę. Zubożała rodzina ziemiańska, mieniająca się herbem Oszyk, utraciła majątek w Woli Okrzejskiej i musiała ją opuścić. Mieszkała w różnych miejscowościach, w 1861 r. zamieszkała na stałe w Warszawie.

Henryk Sienkiewicz uczęszczał do kilku gimnazjów. Interesował się historią i literaturą. Świadectwo dojrzałości otrzymał w 1866 r. i zgodnie z wolą rodziców zapisał się na wydział medyczny Szkoły Głównej Warszawskiej. Szybko jednak przeniósł się na studia prawnicze. W końcu zdecydował się studiować na wydziale filologiczno-historycznym. Gdy władze carskie zamknęły Szkołę Główną kontynuował, do 1870 r., studia na rosyjskojęzycznym Uniwersytecie Warszawskim. Do końcowych egzaminów nie przystąpił.

Pracę literacką rozpoczął już na studiach, zaczynając od poezji. Niestety, „Tygodnik

Ilustrowany” nie przyjął do druku jego wierszowanej *Sielanki młodości*. Wówczas postanowił pisać prozą. Pierwszą jego powieścią była *Ofiara* (nie zachowała się). Następną była piękna powieść *Na marne*.

Będąc studentem Szkoły Głównej zbliżył się do pozytywistów. Debiutował jako dziennikarz w „Przeglądzie Tygodniowym”. Szybko zdobył opinię utalentowanego reportera i felietonisty. Po wydaniu powieści *Na marne* (1872) ukazały się drukiem: *Humoreski z teki Worszytły* (1872), *Stary sługa* (1875), *Hania* (1876) oraz *Selim Mirza* (1877). Te trzy ostatnie utwory nazywane są małą trylogią.

W 1873 r. podjął współpracę z konserwatywną „Gazetą Polską”. Pod pseudonimem Litwos (miał też kilka innych pseudonimów literackich), pisał felietony w cyklach: „Bez tytułu” i „Chwila obecna”. Tak też podpisywał się w dwutygodniku „Niwa”, gdzie publikował w cyklu „Sprawy bieżące”.

Przyjaźnił się z cyganerią artystyczną, bywał na „czwartkach literackich” u Jadwigi Łuszczewskiej („Deotymy”), która była krewną ze strony matki. Zaprzyjaźnił się z Heleną Modrzejewską. W początkach 1876 r., z Modrzejewską i grupą znajomych, wyjechał, jako korespondent „Gazety Polskiej”, na dwa lata do USA. Podróż do Ameryki wywarła wielki wpływ na jego twórczość i osobowość. Z tego okresu pochodzą Listy z podróży do Ameryki, które były publikowane w Gazecie Polskiej oraz Szkice węglem.

Do Europy wrócił w 1878 r. Początkowo zatrzymał się w Londynie, następnie przez rok przebywał w Paryżu, odwiedził Włochy. We Francji poznał nowy prąd w literaturze – naturalizm. Napisał wówczas nowelę *Janko Muzykant* (1878). Pod wpływem podróży do USA powstały utwory: *Komedia z Pomyłek* (1878), *Przez stepy* (1879), *Za chlebem* (1880), *W krainie złota* (1881), *Latarnik* (1881), *Wspomnienie z Maripozy* (1882), *Sachem* (1883).

W 1882 r. nawiązał współpracę z pismem o tendencjach konserwatywno-szlache-

kich „Słowo” i stał się jednym z głównych przedstawicieli tzw. obozu neokonserwatywnego. Na łamach tego pisma publikował nowelę Bartek Zwycięzca. Wielką popularność przyniosły Sienkiewiczowi historyczne powieści: *Ogniem i mieczem*, *Potop* i *Pan Wołodyjowski*. Były one drukowane w odcinkach na łamach gazet „Słowo” i „Czas” w latach 1883-1888, następnie wydane książkowo. Trylogia ta spotkała się ze wspaniałym odbiorem społecznym. Jego książki wzbudzały zachwyt i entuzjazm. Autor stał się najpopularniejszym polskim pisarzem, w którym upatrywano duchowego wodza narodu. Otaczano go niemal kultem. Od nieznanego wielbiciela, podpisanego Michał Wołodyjowski, otrzymał w darze 15 tysięcy rubli. Całą kwotę przeznaczył na stypendium imienia Marii Sienkiewiczowej (swejej zmarłej żony) dla literatów zagrożonych gruźlicą. Korzystali z niego m.in. Stanisław Wyspiański, Maria Konopnicka, Stanisław Przybyszewski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Gustaw Daniłowski. Po ukończeniu trylogii napisał nowelę z życia cyganerii *Ta trzecia* i dwie powieści *Bez dogmatu* i *Rodzina Połanieckich*.

Sienkiewicz niemal całe życie spędził na wędrowności. Po śmierci pierwszej żony, wyjechał do Turcji, następnie do Hiszpanii, trzy lata potem - do Afryki. Ta podróż zaowocowała *Listami z Afryki*, a w późniejszych latach wspaniałą powieścią dla młodzieży *W pustyni i w puszczy*.

W 1900 roku, z okazji jubileuszu 25-lecia pracy pisarskiej, otrzymał w darze narodowym posiadłość ziemską Oblęgorek pod Kielcami (mieści się tam dzisiaj muzeum Sienkiewicza). Rok 1900 - to kolejna powieść *Krzyżacy* - patriotyczna epopeja z dziejów walk polsko-krzyżackich. Patriotyzm stał się wielką pasją pisarza.

Najznakomitszy sukces i wielką sławę przyniosła Sienkiewiczowi powieść historyczna *Quo vadis* (1896) o przesładowaniu pierwszych chrześcijan w Rzymie za czasów Nerona. Książki jego tłumaczono na wiele języków, m.in. na arabski i japoński, 13 powieści i nowel zekranizowano.

Sienkiewicz angażował się w wiele akcji społecznych, m.in. w 1890 roku włączył się w organizację Roku Mickiewicza, zabiegał o stworzenie muzeum i ufundowanie pomnika wiesz-

cza w Warszawie. Był prezesem Warszawskiej Kasy Przewodności dla Literatów i Dziennikarzy, współzałożycielem Kasy im. Mianowskiego dla Osób Pracujących na Polu Naukowym. W okresie rewolucji 1905 pisał artykuły i odezwy wymierzone przeciw ruchowi socjalistycznemu i domagające się autonomii dla Królestwa Polskiego. Nawoływał w nich do zjednoczenia narodowego. Był jednym z założycieli Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, członkiem Towarzystwa Tajnego Nauczania w Warszawie. Zabierał głos w sprawach publicznych i politycznych, wielokrotnie występował przeciw pruskiej polityce germanizacyjnej. Sukcesem jego działalności społecznej było otwarcie w Zakopanem sanatorium przeciwgruźliczego dla dzieci i budowa kościoła. W Oblęgorku utworzył ochronkę dla dzieci.

Rok 1905 przyniósł Sienkiewiczowi Nagrodę Nobla za wybitne osiągnięcia w „dziedzinie eposu i rzadko spotykany

geniusz, który wcielił w siebie ducha narodu”. W tym czasie Polski nie było na mapie Europy. Dlatego w dziękczynnym przemówieniu mówił nie o sobie lecz o Polsce: „Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysiącznych dowodów, że ona żyje!... Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!... Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężyć!..”

Wybuch I wojny światowej zaskoczył go w Oblęgorku. Wyjechał do Szwajcarii. Tam, w Vevey, wspólnie z Ignacym Paderewskim i Antonim Osuchowskim zorganizował Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Sienkiewicz był trzykrotnie żonaty. Z pierwszą żoną, Marią Szetkiewicz, zmarłą na gruźlicę w 1885 r. po czterech latach małżeństwa, miał dwoje dzieci: Henryka Józefa i Jadwigę Marię. Małżeństwo z drugą żoną, również Marią, przybraną córką odeskiego bogacza, trwało zaledwie kilka tygodni i było

pomyłką. Unieważnił je papież. W 1904 r. ożenił się z Marią Babską, swoją kuzynką. To małżeństwo trwało 12 lat, do śmierci pisarza.

Zmarł w Vevey w Szwajcarii. Nie zdążył ukończyć pracy nad swoim ostatnim dziełem z epoki napoleońskiej: *Legiony*. Książkę wydano pośmiertnie, w 1918 r.

W 1924 r. prochy pisarza uroczystie sprowadzono do wolnej Polski. Sarkofag Henryka Sienkiewicza znajduje się w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie, obok prezydenta Gabriela Narutowicza. Rok 2016 polski Parlament ogłosił Rokiem Henryka Sienkiewicza.

W Woli Okrzejskiej jest muzeum Sienkiewicza, w którym stworzona jest atmosfera, jakby pisarz w nim wciąż przebywał. Każdy Polak powinien je odwiedzić. Z Ostrowa jest tak niedaleko.

Maria Wójcik
Towarzystwo Ziemi Ostrowa
Lubelskiego

BYŁ WŚRÓD NAS



Krzysztof Stefan Dziadko

Syn Stefana i Heleny z d. Kuczyńskiej urodził się w Nowym Uścimowie 27 lipca 1951 r. Rodzice: Stefan i Helena z d. Kuczyńska w czasie wojny byli żołnierzami Armii Krajowej.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w Uścimowie Starym podjął pracę w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie, gdzie pracował do 1975 r. z dwuletnią przerwą na odbycie służby wojskowej. Pracując uczył się. Najpierw w przykładowej szkole zawodowej, w której zdobył zawód ślusarza, następnie w Studium Zawodowym o kierunku ogólnomechanicznym uzyskał średnie wykształcenie. W 1975 r. przeniósł się do Garbarni Lubartów, gdzie otrzymał stanowisko starszego inspek-

tora. Od 1977 r. przez 8 lat był kierownikiem Zakładu Usług Remontowych SKR Uścimów Stary. Dalsze 9 lat, to praca w Łęcznej, w Zakładzie Robót Górniczych na stanowisku starszego inspektora ds. zaopatrzenia. W 1994 r. został agentem ubezpieczeniowym PZU „Życie” S. A. Ostatnio prowadził działalność jako agent ubezpieczeniowy „WARTA” S.A.

Pracując zawodowo i społecznie kontynuował kształcenie. W 2000 roku ukończył trzyletnie studia w zakresie programu uniwersytetów ludowych w Katolickim Podlaskim Uniwersytecie Ludowym w Siedlcach.

Po ślubie ze Stanisławą Szalast z Kolechowic zamieszkał w Lublinie, gdzie w 1976 urodziła się córka Ewa, następnie mieszkał u teściów w Kolechowicach II, a od 1981 r. – w Ostrowie, we własnym domu przy ul. Wąskiej. Żona, ekonomistka z wykształcenia, przez wiele lat pracowała w Gminnej Spółdzielni „SCH” w Ostrowie Lubelskim, pełniąc odpowiedzialną funkcję kierowniczą.

Mieszkając w Ostrowie zaangażował się od 1981 r. w społeczną działalność w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym Rolników Indywidualnych „Solidarność”. W 1995 r. wybrany został przewodniczącym Zarządu Gminnego tego związku. Podjął energiczne działania na rzecz poprawy bytu ubożających rolników indywidualnych. Organizował udział rolników w ogólnokrajowych protestach, manifestacjach, blokadach. M.in. w 1996 r. był to udział w proteście rolników przeciw nabywaniu

polskiej ziemi przez obcokrajowców, przeciw wprowadzeniu bezcłowego importu zbóż i dyskryminacji rolników w procesie prywatyzacji przemysłu rolno-spożywczego. W 1997 r. zorganizował manifestację rolników Ostrowa przed Urzędem Wojewódzkim w Lublinie, następnie przyłączył się do ogólnopolskiej manifestacji przed parlamentem w Warszawie. W 1998 ostrowscy rolnicy dwukrotnie uczestniczyli w krajowym proteście przeciw importowi mięsa wołowego i zboża do Polski oraz przeciwko zubożeniu polskiego rolnictwa. Brali też udział w blokadzie dróg, wyrażając niezadowolenie z polityki rolnej w Polsce. Organizował zbiórki darów dla powodzian w Chorzelowie, wyjazdy rolników na dożynki na Jasnej Górze, na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II (1997), udział rolników w sympozjum dożynkowym i wiele innych akcji. Uczestniczył w audiencji parafialnej delegacji rolników u papieża w Watykanie, podczas której przekazał piękną monstrancję, wykonaną ze słomy przez Józefa Kapitana z Jam.

W 1997 r. NSZZ „Solidarność” RI w Ostrowie otrzymała sztandar, ufundowany ze społecznych środków. Swoją działalnością przyczyniła się do ufundowania i wmurowania pamiątkowej tablicy na frontonie kościoła w Ostrowie, upamiętniającej męczeńską śmierć ks. Jerzego Popiełuszki i 20-lecie pontyfikatu Jana Pawła II. Pan Krzysztof Dziadko był w grupie inicjatorów wybudowania Krzyża Milenijnego w 2000 roku i bezpośrednio angażował się w prace przy jego budowie, a wcześniej przy zdobywaniu środków i materiałów.

We wrześniu 2009 roku został członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a w marcu 2013 r. członkiem

zwyczajnym Światowego Związku Żołnierzy AK. Gdy 3 marca 2010 r. został zarejestrowany Związek Zawodowy Wsi i Rolnictwa „Solidarność Wiejska” p. Krzysztof Dziadko został wybrany wiceprzewodniczącym. Związek został powołany do ochrony godności, praw i interesów zawodowych rolników i mieszkańców wsi. Pan Krzysztof Dziadko, który prowadził od 2014 r. gospodarstwo ekologiczne, odpowiadał za sekcję rolnictwa ekologicznego, skupiającego pod jego nadzorem kilkudziesięciu rolników. Od lutego 2015 r. należał też do Stowarzyszenia Chrześcijańsko – Patriotycznego Ziemi Włodawskiej im. Henryka Rudzkiego. Pracy społecznej oddawał się z pasją i angażował z wiarą, że działalność ta jest pożyteczna i ma głęboki sens patriotyczny. Uehonorowany został wieloma odznaczeniami, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi nadanym przez Prezydenta RP (2009), Odznaką Honorową Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi „ZASŁUŻONY

DLA ROLNICTWA” (2006), Medalem „Pro Patria” (2018), przyznany przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie, Odznaką Honorową „ZASŁUŻONY DLA WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO” (2014), Medalem Pamiątkowym Województwa Lubelskiego za zasługi dla woj. lubelskiego (2014), Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (2014). W grudniu 2015 r., w 34 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, na zjeździe internowanych, który odbył się w Krasnymstawie, otrzymał Medal Stowarzyszenia Internowanych Zamojszczyzny. Pan Krzysztof Dziadko, wraz z małżonką, wychował i wykształcił troje dzieci, które bardzo kochał i z których mógł być dumny. Córka Ewa ukończyła historię na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie; pracuje w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim i w Szkole Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Kaznowie. Syn Grzegorz skończył dwa kierunki na

UMCS: politologię na Wydziale Politologii i prawo na Wydziale Prawa i Administracji; pracuje w PZU S.A. Syn Karol, obecnie aplikant radcowski, skończył prawo na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie.

Wyczerpany długą chorobą zmarł w Lublinie po operacji serca w dniu 8 lutego 2018 r. W niedzielę 4 lutego jeszcze rozmawialiśmy przez telefon. To było tak niedawno. I już nie ma Go wśród nas. Spotkamy się dopiero Tam, gdzie jest teraz. Wszyscy. Bez wyjątku wszyscy. Memento mori. Dlatego Śpieszmy się kochać ludzi - tak szybko odchodzą. Do tego chrześcijańskiego nawołania ks. Jana Twardowskiego dodam od siebie: Szukajmy w każdym dobra, mądrości i piękna. Znajdziemy je.

Całej Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia wraz z nadzieją, że pamięć ludzka jest nieskończona.

Maria Wójcik
Towarzystwo Ziemi
Ostrowa Lubelskiego

Uratowały bocianie gniazdo

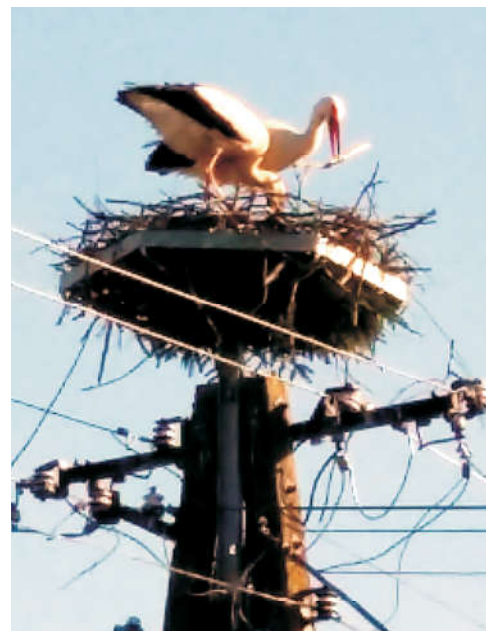
Pewnego wietrznego zimowego dnia znajdujące się na słupie wysokiego napięcia bocianie gniazdo spadło na ziemię. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że na wiosnę powróciły bociany i od nowa próbowały odbudować swoje gniazdo. Niestety, bez rezultatów! Niedokończone gniazdo ciągle spadało, pomimo całodziennego wysiłku odbudowywania. Każda próba kończyła się niepowodzeniem.

Na ich daremny trud nie mogły patrzeć dwie mieszkanki naszej miejscowości (Rozkopaczewa). Zaczęły interweniować i sprawdzać różne możliwości pomocy ptasim przyjaciółom, dzwoniąc do różnych instytucji. Niestety – nikt nie czuł się odpowiedzialny za tę sytuację.

Dopiero po kolejnej interwencji z pomocą obiecał przyjść Zakład Energetyczny. Panowie, którzy przyjechali, przymocowali do słupa podkład pod bocianie gniazdo.

Po zakończeniu prac natychmiast pojawiły się bociany, które rozpoczęły budowę swojego gniazda. Klekot bocianów słychać było w całej okolicy. Cieszą się nie tylko one, ale również i mieszkańcy, ponieważ bociany – jak mówi legenda – są zwiastunami szczęścia. Paniom, które przyszły z pomocą, należą się wyrazy wielkiego uznania. Bohaterki chciały pozostać anonimowe.

Katarzyna Zalewska



Z działalności Zespołu Śpiewaczego Ostrowianki - Polesianki

Zespół Śpiewaczy Ostrowianki - Polesianki działający od kilkunastu lat pod kierownictwem pani Bronisławy Kubeluk w czytelny sposób umacnia więzi z narodową kulturą regionu, powiatu, gminą oraz rodzinną miejscowością, w której żyją i pracują społeczne członkinie, tj. Teresa Reszko, Alina Czubańska, Stanisława Drozd, Maria Słomka, Józefa Ignatiuk, Irena Gruszczyk oraz Marianna Jaksim. Funkcjonuje pod patronatem Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego. Jego głównym celem jest:

- kultywowanie i pomnażanie dziedzictwa kulturowego w środowisku lokalnym,
- kultywowanie staropolskiej tradycji ludowej w zakresie prezentacji obrzędów dożynkowych, tradycji bożonarodzeniowej oraz wielkanocnej
- aktywne uczestnictwo w kultywowaniu tradycji chrześcijańskiej i narodowej w społeczności lokalnej Ostrowa Lubelskiego z okazji obchodów Świąt takich jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało, koncertów „Pieśni Maryjnej”, „Pieśni Patriotycznej”, „Pieśni Wielkopostnych”, jak również świąt narodowych

takich jak: obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 roku oraz rocznicy „Odzyskania niepodległości Polski.

W realizacji nakreślonych celów nasz zespół wspomagają władze samorządowe z burmistrzem Ostrowa Lubelskiego Józefem Gruszczykiem oraz Centrum Kultury z dyrektorem Iwoną Drozd, Henryk Klementewicz oraz Andrzej Domański, dzięki którym członkinie zespołu nawiązują kontakty z zespołami śpiewaczymi w województwie lubelskim. W ten sposób zespół promuje polską kulturę ludową ziemi ostrowskiej. Obudową muzyczną wykonywanych pieśni zajmuje się Teresa Reszko we współpracy z doświadczonymi członkiniami. Pieśni ludowe,

które prezentuje zespół śpiewaczy i ciągle wzbogaca, są nasycone uniwersalnymi wartościami, które przekazujemy społeczności lokalnej oraz młodemu pokoleniu. To one stanowią wyznaczniki polskiej kulturowej tożsamości narodowej, świadczące o polskości, miłości do historii, języka oraz polskiego dziedzictwa kulturowego, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach. W istotny sposób umacniają więzi z narodową kulturą z regionem powiatu, jak również gminą i rodzinną miejscowością. Wzmacniają ducha polskości oraz pogłębiają w sercach poczucie przynależności do Ojczyzny Polski, jak również do polskiego kręgu kulturowego. Tym różnimy się od innych narodów, że mamy własną oryginalną kulturę, to jest: ludowe pieśni, tańce, obrzędy oraz tradycje, z których jesteśmy dumni, które z wielką pieczołowitością pielęgnujemy, jak również otaczamy należną troską i czcią, jako uniwersalne skarby polskiego dziedzictwa kulturowego. Jesteśmy dumni, iż nasze działania na niwie artystycznej sławią naszą ziemię ostrowską, naszą polską

wieś oraz ziemię lubartowską i dają świetlany blask całemu regionowi lubelskiemu, jak również Polsce. Rozbudzana w sercach pasja tworzenia oraz kultywowania tradycji ludowej stała się dla nas cenna inspiracją do podejmowania działań twórczych w zakresie pomnażania dziedzictwa kulturowego regionu. Sięganie do korzeni kultury ludowej jest dowodem naszej miłości i umiłowania folkloru i ziemi ojczystej, jak również przywiązania do rodzinnej miejscowości do ziemi ostrowskiej, ziemi lubartowskiej oraz narodowej tradycji. W roku kalendarzowym 2017 Zespół Śpiewaczy Ostrowianki - Polesianki pod kierunkiem Bronisławy Kubeluk uczestniczył w przeglądach oraz koncert pieśni ludowych w Przytocznie, Kocku, Górcie Lubartowskiej, w Krępie, Rozkopaczewie, w Niemcach, w Brzeźnicy Bychawskiej, Ułężu oraz w Ostrowku. Uczestniczył również w obchodach uroczystości chrześcijańskich i narodowych, które odbywały się w Ostrowie Lubelskim z okazji obchodów rocznicy konstytucji 3 Maja 1791 r, w Koncercie

Pieśni Maryjnej, uroczystościach dożynkowych, uroczystych obchodach 99 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę i koncertu Pieśni Patriotycznej jak również uroczystej procesji w dniu Bożego Ciała. Brał również udział w spotkaniach z pensjonariuszami Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie oraz w Jamach. Za aktywne uczestnictwo w propagowaniu polskiego dziedzictwa kulturowego Zespół Śpiewaczy Ostrowianki - Polesianki od władz powiatu lubartowskiego i lubelskiego otrzymał wiele wyróżnień, dyplomów i podziękowań. Również Rada Miejska Ostrowa Lubelskiego z burmistrzem Józefem Gruszczykiem za wieloletnią pracę i działalność społeczną wyróżniła zespół z okazji 470 lecia nadania praw miejskich naszemu miastu pięknym medalem z okazji 470 lecia powstania ostrowa Lubelskiego dnia 28 stycznia 2018 roku.

Marianna Jaksim
Towarzystwo Ziemi Ostrowa
Lubelskiego

KULTYWUJEMY TRADYCJE RODZINNE I LOKALNE

Szkoła Podstawowa im. ks. Jerzego Popiełuszki w Kolechowicach stara się kultywować tradycje rodzinne i lokalne. Nasi uczniowie poznają najbliższą okolicę, tradycje i zwyczaje ludowe oraz rodzinne. Świadomość swoich korzeni jest bowiem bardzo ważna dla budowania tożsamości młodego człowieka. Nasza szkoła co roku uroczystie obchodzi wszystkie święta rodzinne – Dzień Babci, Dziadka, Matki, Ojca, Dziecka. Staramy się, aby nasi uczniowie identyfikowali się ze swoją rodziną i jej tradycjami.

Niezmienne, od wielu lat już obchodzimy uroczystości Dzień Babci i Dziadka. Jest to bardzo radosna uroczystość szkolna, w przygotowanie której włącza się cała społeczność szkolna. W tym roku w terminowym odbyciu się imprezy przeszkodziła nam najpierw epidemia grypy, jaka panowała wśród naszych uczniów, a potem ferie szkolne. Nie mogło być jednak mowy o odwołaniu imprezy, na którą co roku czekają nasi seniorzy. Dzień Babci i Dziadka odbył się więc 22 lutego, z miesięcznym przesunięciem. Jak co roku, przybyło na naszą uroczystość wielu gości, niektórzy przyjechali nawet spoza gminy. Dziadkowie nigdy nie zawodzą, zawsze możemy liczyć na ich obecność mimo sędziwego wieku wielu z nich. Dodatkowo, naszą uroczystość uświetniło przybycie pana burmistrza Józefa Gruszczyka wraz z panią sekretarz Sylwią Szczepańską oraz przewodniczącym Rady Gminy panem Robertem Powalką. Nasza impreza odbyła się pod hasłem „Koncert dla babci i dziadka”. Każda klasa, łącznie z oddziałem przedszkolnym, przygotowała i zaprezentowała przyby-

łym piosenki, wierszyki i tańce. Ze szczególnym rozrównieniem goście wysłuchali piosenek z lat ich młodości. Niektórzy włączyli się nawet we wspólne śpiewanie. Po części artystycznej życzenia dziadkom złożyły wnuczkowie, pani dyrektor Marzena Marzęda oraz pan Burmistrz. Na zakończenie zaprosiliśmy wszystkich na słodki poczęstunek. Nasze nieocenione mamy upiekły pyszne ciasta, a na dodatek pomagały w obsłudze gości – podawały kawę lub herbatę do wyboru. Oprócz życzeń i poczęstunku nasi seniorzy otrzymali prezenty – zdjęcia wnucząt w przepięknych, własnoręcznie przez nich zrobionych ramkach. Nasi goście wychodzili ze szkoły zadowoleni i wzruszeni. Podtrzymywanie tradycji lokalnych miało również robienie palm wielkanocnych przez naszych uczniów. Każda klasa korzystając z doświadczenia mam lub babć uczyła się, jak wykorzystując różnokolorowe trawy, zboża i kwiaty zrobić palmy. Wyrób palm jest bowiem tradycyjnym zajęciem wielu kobiet w Kolechowicach. Okazało się, że to zajęcie wcale nie jest takie łatwe! Dobrze, że mogliśmy korzystać z rad profesjo-



nalistek.

W ramach obchodów 470 lecia Ostrowa Lubelskiego pani Jolanta Lato – nasz historyk przygotowała gazetkę ścienną poświęconą historii powstania Ostrowa Lub. oraz wsi Kolechowice. Dzięki temu mogliśmy dowiedzieć się o naszych rodzinnych stronach wiele ciekawych, nieznanych nam dotąd rzeczy, poznać postaci zasłużonych dla naszej gminy ludzi.

W ramach tychże obchodów, 21 marca nasza szkoła uczestniczyła w warsztatach kulinarnych „Smaki Ostrowa Lubelskiego i okolic” przygotowanych

przez Szkołę Podstawową w Rozkopa-
czewie. Grupa uczniów z klasy III naszej
szkoły zaprezentowała nasz lokalny
przysmak – babę ziemniaczaną, a także
miała możliwość zobaczenia i posma-
kowania wielu innych, czasami niezna-
nych młodszemu pokoleniu dań, które
kiedyś przyrządzały nasze babce.
Zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie,
za co bardzo dziękujemy gospodarzom.
Oprócz walorów smakowych i poznaw-
czych, impreza to miała ponadto cel
wychowawczy – integracja uczniów klas
I-III ze szkół całej gminy. Na zakończenie
wszyscy uczniowie zrobili sałatkę
wielowarzywną.

Chociaż nie wszyscy nasi uczniowie
mogli uczestniczyć w warsztatach, ci
którzy zostali w szkole też poznawali

tradycje kulinarne. Postanowiliśmy, że
w tym roku pierwszy dzień wiosny
powitamy inaczej, niż zwykle. Nie było
tradycyjnego topienia marzanny. Tym
razem pożegnaliśmy zimę pod hasłem
„Królowa Bona- włoszczyzna naszym
zdrowiem”. Uczniowie mieli okazję
ugruntować wiedzę na temat roli włoskiej
księżniczki, późniejszej królowej i żony
Zygmunta Starogo, w dziedzinie rozpow-
szeczniiania uprawy warzyw, a tym
samym zmiany powszechnych ówczes-
nie nawyków kulinarnych Polaków.
Uczniowie mieli okazję oglądać różne
warzywa i poznać ich nieocenione walory
kulinarne i zdrowotne. Wydobywali
z „Kufierka Bony” różne skarby – produkty
spożywcze na bazie warzyw, które
każdego dnia, w różnej postaci goszczą

na naszych stołach. Podsumowaniem
dnia było wysiewanie nasion różnych
warzyw. Pod opieką pani Hanny
Janowskiej uczniowie pieczołowicie
umieszczali nasionka w ziemi, zapo-
znawszy się z wytycznymi ich hodowli.
Było wesoło, kolorowo i z domieszką
historii.

Kultywowaniem tradycji było również
szkolne śniadanie Wielkanocne, poprze-
dzone prowadzoną przez naszych
uczniów „Drogą krzyżową”. Towarzyszyły
jej rozważania męki Chrystusa w odnie-
sieniu do naszej szkolnej rzeczywistości.
Śniadanie przebiegło w miłej rodzinnej
atmosferze, podzieliliśmy się jajeczkami
i złożyliśmy sobie świąteczne życzenia.

B. Grzesiak

OSTROWSKA SZKOŁA ZAPRASZA! SPOTKANIE POKOLEŃ W „ROKU DLA NIEPODLEGŁEJ”

**Niebieski fartuszek z białym kołnierzykiem, obowiązkowa
tarcza, elementarz z Alą i Asem... Któż z łezką w oku nie
wraca do szkolnych wspomnień - pierwszych przyjaźni
i miłości, pierwszych sukcesów i niepowodzeń... tych
błogich dziecięcych lat?**

26 maja 2018 roku Szkoła Pod-
stawowa w Ostrowie Lubelskim
czeka na swoich absolwentów, by
przeszłość mogła spotkać się z przy-
szłością. Okazją ku temu są dwie ważne
rocznice: jubileusz 100-lecia odzyskania
Niepodległości przez Polskę oraz
świętowane w tym roku 470-lecie lokacji
naszego miasta.

Nieczęsto zbiegają się tak ważne dla
naszej społeczności lokalnej wydarzenia,
stąd wziął się pomysł zorganizowania
niecodziennej uroczystości – pierwszego

w dziejach ostrowskiej szkoły „Zjazdu
Absolwentów”.

Serdecznie zapraszamy wszystkich,
którzy tworzyli historię naszej szkoły:
absolwentów, nauczycieli, pracowników
oraz przyjaciół szkoły.

Więcej informacji o Zjeździe można
znaleźć na stronie internetowej pod
adresem

<http://spostrowlubelski.org.pl/>

Serdecznie zapraszamy!!!

100 LAT OŚWIATY POLSKIEJ W OSTROWIE LUBELSKIM
SPOTKANIE POKOLEŃ – „Z TRADYcją W PRZYSZŁOŚĆ”

1918 - 2018

26 maja 2018
ZJAZD ABSOLWENTÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W OSTROWIE LUBELSKIM

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY WSZYSTKICH ABSOLWENTÓW,
NAUCZYCIELI, PRACOWNIKÓW ORAZ PRZYJACIÓŁ SZKOŁY**

HARMONIOGRAM OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH:

1. MSZA ŚWIĘTA W KOŚCIELE PARAFIALNYM - 13⁰⁰
2. PRZEMARSZ DO SZKOŁY - 14⁰⁰
3. UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA W SZKOLE - 14⁰⁰

- POWITANIE PRZYBYŁYCH GOŚCI,
- WSPOMNIENIA NAUCZYCIELI I NAJSTARSZYCH ABSOLWENTÓW,
- PREZENTACJE ARTYSTYCZNE UCZNIÓW,
- SPOTKANIA W KLASACH I ZWIEDZANIE SZKOŁY,
- POZOSTAŁOŚCI.

4. ZAMKNIĘCIE ZJAZDU - 18⁰⁰
5. BAL ABSOLWENTÓW - 20⁰⁰

Po zakończeniu programu oferowanego przez organizatorów, absolwenci będą mogli poczynić
darmie czyny w szkolnych murach, nawet do późnych godzin wieczornych.
Serdecznie zapraszamy również na Bal Absolwentów, który odbędzie się w świetlicy OSP Jamy.

ZGŁOSZENIA DO 30 KWIEŚNIA 2018 r.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 81 8520006 oraz na stronie internetowej szkoły:
www.spostrowlubelski.org.pl w zakładce ZJAZD ABSOLWENTÓW.



PRZYWITAŁ PIĘKNIE NAS WARSZAWSKI DZIEŃ!

**21 marca 2018 roku uczniowie z klasy VII a , VII b oraz II a, i II b gimnazjum
wybrali się do Warszawy na wycieczkę, której pomysłodawcą
i organizatorem była pani Beata Czapska. Głównym celem wyjazdu było
pogłębienie wiedzy historycznej i społecznej uczniów poprzez bezpośredni
kontakt z „żywą historią”.**

Pomimo wczesnej pory (godzina
510) młodzi podróżnicy wywiązali
się z pierwszego zadania bez
zarzutu. Wszyscy stawili się punktualnie
na zbiórce. Humory dopisywały.
„Naładowani” pozytywną energią, chęcią
zwiedzania stolicy i poznania nowych,
ciekawych miejsc zasiedliśmy w
autokarze pana Darka Bernackiego.

Podróż nie dłużyla się. Każdy znalazł dla
siebie ciekawe zajęcie. Mogliśmy
wysłuchać koncertu piosenek i przyspie-
wek ludowych w wykonaniu dziewcząt
z klasy II a i b.

Już podczas podróży mogliśmy
podziwiać piękne widoki zza szyby
autokaru i słuchać ciekawych opowieści
kierowcy-pana Darka.



Nasz pobyt w stolicy rozpoczęliśmy od
zwiedzania ekspozycji plenerowej
Muzeum Wojska Polskiego, na którą
składały się: czołgi, pojazdy opan-
cerzone, śmigłowce, samoloty. Jedną
z atrakcji była możliwość wejścia na

pokład samolotu transportowego AN-26. Niestety, nie było nam to dane, gdyż w tym dniu samolot był nieczynny dla zwiedzających. Po obejrzeniu ciężkiego sprzętu wojskowego udaliśmy się do gmachu muzeum, gdzie czekały na nas wystawy stałe prezentujące rozwój polskiej techniki wojennej i uzbrojenia, poczynając od X wieku, a kończąc na II wojnie światowej. Z bliska mogliśmy przyrzeć się militariom, broni, umundurowaniu, sztandarom, orderom, odznaczeniom, a także podziwiać malarstwo batalistyczne. Duże wrażenie wywarły na nas przedmioty związane z Powstaniem Warszawskim i Bitwą o Anglię (Dywizjon 303). Muzeum Wojska Polskiego to miejsce, w którym można prześledzić dzieje oręża polskiego i poczuć dumę z bycia Polakiem. Kolejnym punktem programu był musical „Romeo i Julia 3D” w Teatrze Buffo w

reżyserii Janusza Józefowicza, który jest również autorem choreografii i libretta. Muzykę skomponował znakomity kompozytor, Janusz Stokłosa. Sztuka jest futurystyczną wersją dramatu Szekspira. Od początku wzbudzała żywe zainteresowanie mediów i krytyki. Duże wrażenie na nas zrobiła scenografia, doskonale przygotowana dekoracja, gra kolorowych świateł i muzyka oraz efekty specjalne, szczególnie taniec w wodzie. Jednak oglądając spektakl, czasami można było zgubić wątek, dlatego wybierając się na przedstawienie, warto najpierw przeczytać oryginał dzieła Szekspira. Pełni wrażeń udaliśmy się do restauracji Catering, gdzie czekał na nas pyszny i pięknie podany obiad. Nie zapomnieliśmy o tych, którzy nie jedzą mięsa. Dla nich były naleśniki z bitą śmietaną.

Pozostało nam jeszcze do zwiedzenia Państwowe Muzeum Etnograficzne. To najstarsze w Polsce i jedno z największych muzeów etnograficznych w Europie. Założone w 1888 roku, posiada największy w Polsce zbiór obiektów etnograficznych.

I wreszcie nastąpił długo wyczekiwany pobyt w Złoty Tarasach. Szklany dach Złoty Tarasów to ikona nowoczesnej Warszawy, więc nie mogliśmy się oprzeć, musieliśmy go zobaczyć z bliska i oczywiście zrobić zakupy.

Wycieczka była bardzo udana, pozostawiła w nas pozytywne wrażenia. Panowała miła atmosfera. Do domów wróciliśmy trochę zmęczeni, ale szczęśliwi. Mamy nadzieję na ponowne odwiedziny stolicy.

(Relacja uczestników wycieczki)

DRUŻYNA SIATKAREK ZWIEDZAŁA WŁOCHY

Korzystając z zaproszenia gminy Palombara (miejscowość położona w regionie Lacjum, w prowincji Rzym), dziewczęca drużyna piłki siatkowej ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim wybrała się do Włoch. Młode siatkarki gościły tam od 28 marca do 1 kwietnia.

Dziewczęta zostały niezwykle ciepło przyjęte przez rodziny, u których mieszkaly podczas swego pobytu. Zwiedziły wiele pięknych miejsc i wzięły udział w Wielkanocnym Turnieju Siatkarskim, podczas którego gospodarze gorąco im kibicowali. Na zakończenie Ania Jesionek otrzymała statuetkę najlepszego zawodnika. Rozgrywki połączone były z muzyką i zabawą, co sprzyjało nawiązywaniu kontaktów. Wszystko to sprawiło, że uczestniczkom turnieju trudno było się rozstać. Na pociechę pozostaje zapowiedź rewizyty młodzieży z Włoch, co ma nastąpić już w czerwcu bieżącego roku.

Skład drużyny tworzyły uczennice klasy VII: Wiktoria Grygiel, Natalia Bliźniuk, Patrycja Janasz; klasy II i III gimnazjalnej: Kornelia Wójtowicz, Ania Jesionek, Natalka Taras, Jagoda Granat, Dagmara Golda, Amelka Pisarzewska, Milena Raczyńska, Oliwia Banucha, Magda Socha.

A oto relacja z wyprawy jednej z uczestniczek:

Ostrów una di noi, una di noi, Ostrów una di noi!

Naszą niecodzienną przygodę rozpoczęliśmy na lotnisku w Warszawie, skąd poleciałyśmy do Rzymu. Od

samego początku nie próżnowałyśmy, zaczęłyśmy zwiedzać to piękne miasto. Pierwszego dnia zobaczyłyśmy Plac św. Piotra oraz zamek i Most św. Anioła. Następnie pojechaliśmy do Palombari. Ugościła nas bardzo serdecznie pani Kati. W jej domu czekała już cała drużyna z Palombari, która bardzo sympatycznie przywitała nas po polsku. Gdy weszliśmy do domu, zobaczyłyśmy na stole mnóstwo jedzenia, które oczywiście musiałyśmy w całości zjeść. Następnie zapoznaliśmy się z dziewczynami, które okazały się bardzo serdeczne. Później wszystkie porwały nas do tańca. Już pierwszej nocy nie mogłyśmy się z nimi rozstać. Rodziny nas odebrały i pojechaliśmy do domów.

Drugiego dnia również zwiedzanie: przepiękne Koloseum, wspaniała Fontanna di Trevi oraz cudowny Plac Hiszpański! Następnie pojechaliśmy na halę, gdzie miał się odbywać turniej piłki siatkowej. Byłyśmy na oficjalnym otwarciu turnieju. Wszystkie drużyny przywitały nas bardzo ciepło. Bardzo gorąco kibicowałyśmy drużynie z Palombari. Byłyśmy zaskoczone jej umiejętnościami. Wreszcie nadszedł czas na nasz pierwszy mecz. Za przykładem dziewczyn z Palombari cała hala nam kibicowała. To było coś niesamowitego. Ludzie, którzy nas praktycznie nie znali, kibicowali nam z



całych sił, abyśmy dobrze się czuły w ich kraju.

Następne dni mijały podobnie. Rozgrywałyśmy mecze, kibicowałyśmy z całych sił i cieszyłyśmy się ze wszystkimi. Pewnego wieczoru dziewczyny w przyjacielskim geście zaprosiły nas na prawdziwą włoską pizzę. Mogłyśmy z nimi porozmawiać, pośmiać się i dowiedzieć się bardzo dużo o ich kraju, kulturze czy zwyczajach.

Najgorsze było pożegnanie... Na dworcu wszystkie zaczęłyśmy płakać. Wyściskałyśmy panią Agnieszkę, która nas oprowadzała i zawsze była gotowa nam pomóc. Zrobiliśmy ostatnie pamiątkowe zdjęcia i wszystkie się poprzytulałyśmy. Byłyśmy zaskoczone, że w tak krótkim czasie można się przywiązać do drugiego człowieka. Zaprosiłyśmy dziewczyny do Polski na nasz turniej, który odbędzie się w czerwcu. Na szczęście znów będziemy mogły się zobaczyć.

**una di noi - jeden z nas*

Magdalena Socha

Tak rodzą się piłkarskie kariery

„Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” to największy piłkarski turniej dla dzieci w Europie. Celem rozgrywek jest popularyzacja sportu i aktywności fizycznej u najmłodszych oraz wyłanianie piłkarskich talentów. Wśród nich znalazły się reprezentantki Ostrowa Lubelskiego!



W dniach 12-13 kwietnia na boiskach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Międzyrzecu Podlaskim odbył się finał województwa lubelskiego XVIII Turnieju Piłkarskiego „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. Przez dwa dni o miano najlepszych ekip regionu w kategoriach U-8, U-10 i U-12 (zespoły dziewcząt i chłopców w wieku od 8 do 12 lat) rywalizowało 135 drużyn. Było to ponad 1300 piłkarzy z 24 okręgów, którzy mają za sobą zwycięskie rozgrywki na

poziomie powiatowym. Piłkarki ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim w kategoriach U-8, U-10 oraz U-12 reprezentowały powiat lubartowski w finale województwa. Oto składy drużyn:

U-8: Zuzanna Woźniak, Angelika Gołda, Julia Janiak, Kinga Kusak, Milena Kwit, Łucja Puła;

U-10: Jagoda Tkaczyk, Dominika Kołkiewicz, Julia Woźniak, Julia Kwit, Klaudia Haraszczuk, Nikola Płowaś, Zuzanna Grygiel, Kaja Bartkowicz,

Aleksandra Juszka, Daria Bliźniuk (najlepsza bramkarka turnieju); U-12: Klaudia Matyjaszczyk, Oliwia Kołkiewicz, Julia Kosiak, Oliwia Szczepańska, Julia Wołnysz, Alicja Wołska, Dagmara Nierychlewska, Oliwia Niedbalska, Julia Czarnata, Katarzyna Mileszczyk.

Turniej rozgrywany był sposobem pucharowym. Najmłodsze dziewczęta U-8 zakończyły rywalizację na etapie grupowym.

Drużyna U-10 wygrała zmagania grupowe i grała w finałach. Zajęła w swojej kategorii III miejsce w województwie lubelskim.

Drużyna U-12 także awansowała do rozgrywek finałowych. Zajęła V miejsce. Gratulacje!

Jarosław Goźdz

PS Ostrowska drużyna i jej trener zaprezentowali na turnieju piękną sportową postawę, co zostało zauważone i docenione przez dziennikarzy "Kuriera Lubelskiego". W artykule, który możemy odnaleźć w internetowym wydaniu pod adresem

<http://www.kurierlubelski.pl/sport/pilka-nozna/a/znamy-zwyciezcow-w-województwie-lubelskim-w-turnieju-pilkarskim-z-podwórka-na-stadion-o-puchar-tymbarku,13101120/>

zamieszczono pochwałę skierowaną pod adresem pana Jarosława Goździa. Trener wypożyczył naszą zawodniczkę drużynie przeciwnej, która - osłabiona przez kontuzje- musiałaby oddać mecz walkowerem.

(red.)

SZKOŁA PODSTAWOWA W OSTROWIE LUBELSKIM NAGRODY W KONKURSACH

W naszej szkole nie brakuje uczniów, którzy rozwijają swoje pasje i zdolności. Często rywalizują z rówieśnikami, biorąc udział w konkursach artystycznych, ponieważ dają one możliwość sprawdzenia umiejętności i zdobycia nowych doświadczeń.

1 1 kwietnia 2018 roku w Zespole Szkół w Kocku nastąpiło rozstrzygnięcie XII Powiatowego Konkursu Pamięci Agnieszki Osieckiej w kategorii recytacji.

III miejsce w konkursie zajęła Magdalena Socha (kl. II a gimnazjalna), zaś Aleksandra Rozmysł z klasy II b gimnazjalnej została wyróżniona.

Nagrodę za zajęcie II miejsca w konkursie plastycznym (ilustracja do wiersza A. Osieckiej) odebrała również Justyna Brzozowska (kl. II c gimnazjalna).

Z kolei 12 kwietnia odbył się konkurs w kategorii muzycznej. Tu również ucz-

niowie naszej szkoły mocno zaznaczyli swą obecność. Zuzanna Antoniuk (kl. II a gimnazjalna) zajęła III miejsce za wykonanie utworu "Miasteczko cud". Zuzannie akompaniowali: Jakub Józwiak (IIa) na instrumencie klawiszowym oraz Karolina Markiewicz (kl. VI) na skrzypcach.

28 marca 2018 r. w PMDK w Lubartowie odbył się etap powiatowy XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla Gimnazjalistów "Przebudzeni do życia". Aleksandra Jesionek z klasy II a naszego gimnazjum uzyskała na tym etapie wyróżnienie.



Aleksandra Gruszczyk laureatką Konkursu Literackiego organizowanego w 200. Rocznicę Powstania Diecezji Siedleckiej.

11 kwietnia w Samorządowym Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Siedlcach odbyło się uroczyste podsumowanie jubileuszowego konkursu oraz wręczenie nagród.

Do finału zakwalifikowało się 102 uczestników, których zadaniem było napisanie eseju na jeden z poniższych tematów:

„U stóp Matki Bożej – Moje spotkanie z Maryją w sanktuarium ziemi podlaskiej”
„Naśladowmy ich odwagę – Błogosławieni Męczennicy z Pratulina wzorem niezachwianej wiary”.

Diecezjalna Komisja Konkursowa powołana przez Dyrektora Wydziału Nauczania Katechetycznego Kurii Diece-

zjalnej Siedleckiej wybrała spośród nich trzech laureatów – autorów trzech najwyżej ocenionych prac.

Miło nam poinformować, że wśród nich znalazła się uczennica naszej szkoły - Aleksandra Gruszczyk z klasy III gimnazjalnej, która zajęła II miejsce. I miejsce zdobyła Maja Michalak ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. KEN z Siedlec, zaś III miejsce Izabela Rozwadowska ze Szkoły Podstawowej w im. B. Prusa w Gołąbkach.

Nagrody (a były nimi multimedialne tablety), wręczali laureatom: Biskup Siedlecki Kazimierz Gurda, wicedyrektor Wydziału Nauczania Katechetycznego ks. kan. Paweł Kindracki oraz dyrektor SCDiD Urszula Wyrzykowska – Dudek. Więcej informacji na portalu <http://podlasie24.pl/miasto-siedlce/kosciol/znamy-laureatow-diecezjalnego-konkursu-literackiego-253e0.html>

SP w Ostrowie Lub.

Warsztaty kulinarne „Smaki Ostrowa Lubelskiego i okolic” w Szkole Podstawowej w Rozkopaczewie

21 marca 2018r. W Szkole Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Rozkopaczewie odbyły się warsztaty kulinarne „Smaki Ostrowa Lubelskiego i okolic” zorganizowane w ramach 470-lecia nadania praw miejskich dla Ostrowa Lubelskiego.



Do wzięcia udziału w nich zaproszono grupy uczniów z klas I-III ze szkół gminy Ostrów Lubelski: Ostrowa Lubelskiego, Kaznowa i Kolechowic i oczywiście z Rozkopaczewa. Swoją obecnością zaszczycili nas również Burmistrz Ostrowa Lubelskiego Pan Józef Gruszczyk, Proboszcz z parafii Rozkopaczew Ksiądz Wiesław Nestoruk, dyrektorzy szkół: Pani Marta Szklarczyk dyrektor Szkoły podstawowej w Kaznowie, Pani Katarzyna Równiak, dyrektor Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lubelskim, Panie z Zespołu Śpiewaczego „Rozkopaczewianki”.

Celem spotkania była integracja uczniów szkół podstawowych z terenu

gminy Ostrów Lubelski, zaprezentowanie uczniom bogactwa i różnorodności lokalnych tradycji kulinarnych, aktywizacja uczniów i zachęcenie do prowadzenia zdrowego sposobu odżywiania i stylu życia. Ale głównym zamierzeniem organizatorów było to, by w wesołej atmosferze przypomnieć sobie wartościowe potrawy naszych prababć, babć, zerknąć w przeszłość i tradycję naszej gminy, zobaczyć dawne sprzęty kuchenne, którymi się posługiwano. A także, by następne pokolenia nie zapomniały, że tradycja to nic innego jak przetrwanie pewnych wartości.

Zaproszeni „mali kucharze” mieli przed sobą trzy zadania:

- zaprezentować potrawę charakterystyczną dla swojej miejscowości, przedstawić tradycyjny strój gospodyni oraz hasło dotyczące tradycji kulinarnych swojej miejscowości;
- rozwiązać krzyżówkę tematyczną;
- przygotować z przygotowanych wcześniej produktów sałatkę wielowarzywną.

Wszystkie drużyny wykazały się profesjonalnym przygotowaniem kulinarnym, ogromną wiedzą na temat tradycji, obyczajów, strojów ze swojego regionu. Za te wiadomości wszyscy uczestnicy otrzymali Certyfikat „Gminnego kucharza” oraz tradycyjne drewniane akcesoria kuchenne, które sprawdzały się w kuchniach naszych babć i z pewnością będą służyły obecnie. Podobne upominki otrzymali również opiekunowie „Gminnych kucharzy” oraz zaproszeni goście.

Dodatkowymi atrakcjami spotkania była oprawa artystyczna przygotowana specjalnie dla naszych gości przez uczniów ze Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie. Ponadto wszyscy mogli rozkoszować się tradycyjnymi potrawami przygotowanymi przez rodziców naszych uczniów oraz nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie, a także obejrzeć wystawę tradycyjnych, dawnych akcesoriów kuchennych, z których korzystały nasze babcie, a nawet prababce. Można mieć pewność, że następne pokolenia nie zapomną o swoich korzeniach i tradycjach z domu rodzinnego.

Pamiętajmy i uczmy młode pokolenia, że kultywowanie tradycji jest naszym obowiązkiem, który może być całkiem przyjemnym i smacznym.

SP w Rozkopaczewie

LINTERIADA 1.1 – ostatnie starcie

Znane są rezultaty konkursu LINTERIADA, do którego przystąpili uczniowie klas czwartych Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim, kształcący się w zawodach technika górnictwa podziemnego i technika mechanika.

Organizatorem i inicjatorem współzawodnictwa młodych techników jest PRG Linter S.A., które zawarło umowę o współpracy z Zespołem Szkół. Dzięki temu młodzież już we wrześniu zgłosiła akces do kilkunastotygodniowej rywalizacji w sześciu-



osobowych zespołach. Ideą konkursu - jak podkreślał Artur Wasil, prezes Linteru (obecnie prezes LW Bogdanka) - jest popularyzacja tematyki górniczej, nawiązywanie współpracy między szkołami, a także promowanie szeroko rozumianej pracy zespołowej. Konkurs stanowił też motywację do zdobywania wiedzy, którą należało zastosować w praktyce. Jednym z poważnych zadań konkursowych było przygotowanie i prezentacja projektu innowacji technicznej, która usprawniłaby pracę w górnictwie. Współzawodnictwo obejmowało też rozgrywki sportowe, konkurs fotograficzny i organizację wystawy o tematyce górniczej. Precyzyjny regulamin konkursu przewidywał punkty za bardzo dobre i celujące oceny z przedmiotów zawodowych uczestników. Nie było więc łatwo!

Do Linteriady 1.1 przystąpiły cztery drużyny z Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim o wdzięcznych nazwach: Undergroundowcy, Pewniaki, Dzikie Muchy i Gołębiarze. Bezkonkurencyjny okazał się zespół Undergroundowców z klasy 4G w składzie: Jacek Jedut, Patryk Kowalczyk, Paweł Ksoł, Dominik Niedbalski, Cezary Sylwestrzak i Bartłomiej Szałachwaj. Uzyskali 130 konkursowych punktów na 140 możliwych do zdobycia. Zaprezentowali projekt wiertnicy dołowej sterowanej numerycznie. To oni zdobyli główną nagrodę - tygodniowy pobyt w górach, w kompleksie „Zagroń” w Istebnej. Tam nagrodzona drużyna mogła skorzystać z bogatej oferty ośrodka wypoczynkowego, zdobyć ośnieżony szczyt Baraniej Góry, zwiedzać zabytki i atrakcje Cieszyńska, bawić się w aquaparku, słowem - aktywnie odpocząć. Zwycięzcom Linteriady serdecznie gratulujemy i ... trochę zazdrościmy!

„To nie była nagroda, którą rzuci się w kąt”

Zwyciężyli w konkursie i w nagrodę pojechali na tydzień w góry

19 marca Lubelszczyzna tonęła w śniegu, kiedy 12 zwycięzców konkursu Linteriada wyruszyło w malownicze Beskidy, do ośrodka w Istebnej, aby odebrać nagrodę główną, ufundowaną im przez działającą w branży górniczej firmę PRG Linter S.A. Nagrodzeni to uczniowie z Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej i Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim.

Niespodzianką dla wszystkich był brak śniegu, białą połyskiwały jedynie szczyty gór i stoki zjazdowe. Młodzież wraz z opiekunami ze szkół przyjechała przede wszystkim

odpocząć i to się udało. W górach spędzili czas od 19 do 25 marca.

To były wczasy, nie wycieczka

Nagroda obejmowała noclegi w ośrodku firmy Linter Tour S.A., całodzienne wyżywienie, możliwość darmowego korzystania z aquaparku, sauny i innych atrakcji dostępnych w ośrodku. Pozostały czas zagospodarowywali sobie sami. - Mieliliśmy wolną rękę, nic nie było narzucone, to były wczasy, a nie wycieczka i to właśnie najbardziej nam odpowiadało - twierdzili zgodnie.

Po rynku się przeszło, oscypków nakupiło...

Jeden dzień poświęcili na zwiedzanie Wisły i galerii trofeów Małysza, a także Istebnej. - Po rynku się przeszło, oscypków nakupiło, pocztówki wysłało - opowiadali. - Nie narzucaliśmy sobie jakiegoś tempa, byliśmy tam przede wszystkim po to, żeby odpocząć - relacjonowali. Następnego dnia okupowali głównie baseny, ale zjeżdżali też z położonego naprzeciwko ośrodka stoku. Zjazd z wysokości 140 metrów to była dla super atrakcja. - Prędkość zjazdu na jabłuszkach była bardzo przyjemna - twierdzili uczniowie ZSG.

Baseny były gratis i unlimited

Były także wędrowki po górach, na przykład pod trójstyk granicy Polski, Czech i Słowacji. Ten trójstyk to łąka z kijem pośrodku, więc nasza wędrowka sama w sobie była atrakcją. Widoki po drodze niesamowite, a i droga naprawdę przyjemna - opowiadali uczniowie ZSG. Chłopcy z Ostrowa zorganizowali wyprawę na Baranią Górę, ta wędrowka stała się dla nich jednym z ciekawszych doświadczeń wyjazdu, dotarli również do źródeł Wisły. Trzeciego dnia wyruszyli do Cieszyńska, gdzie u sąsiadów raczyli się czeskim obiadem, zwiedzili także obie części miasta. Chociaż każda ekipa organizowała czas według własnego uznania, to codziennie spotykali się na basenach, bo mieli je w ofercie unlimited i korzystali z nich ile się dało. W Istebnej w piątek wieczorem uczestniczyli w drodze krzyżowej w kościele Dobrego Pasterza, a w sobotę we mszy. Czas minął szybko.

Dobra wiadomość

Podczas pobytu w ośrodku dotarły do nich dwie dobre wiadomości. Pierwsza to ta, że Artur Wasil, prezes PRG Linter S.A., który jeszcze niedawno wręczał im nagrody główne na wyjazd do Istebnej, został prezesem LW „Bogdanka” S.A. - To dobra wiadomość -



mówili. - Nowy prezes zna szkołę, uczniów, może będą jakieś bonusy podczas przyjęć do kopalni - spekulowali. Druga wiadomość to ta, że wszyscy zdali egzamin zawodowy. I jeszcze ciekawostka mówili uczniowie ZSG: - W trakcie naszego wyjazdu pisaliśmy kartkówkę z fizyki. Dostaliśmy pytania, napisaliśmy, odesłaliśmy i zostaliśmy ocenieni. Była jedna piątka, a pozostałe oceny to czwórki - mówili z zadowoleniem.

Résumé chłopców z Łęcznej

Jakub: Odpocząłem i nie nudziłem się. Widoki były oszałamiające i warto było tam pojechać, żeby na wszystko popatrzeć własnym okiem, a nie tylko ze zdjęcia. Piotrek: Zintegrowaliśmy się, to była ostatnia okazja, żeby w tym gronie gdzieś razem pojechać. Paweł: Nigdy nie byłem w górach teraz wreszcie mogę powiedzieć, że je widziałem. Te widoki to było dla mnie coś niezwykłego. Mateusz: Było naprawdę super, mogłem pojechać z klasą, z kilkoma osobami, które bardzo lubię i odpocząć aktywnie. Gdybym mógł, pojechałbym jeszcze raz, nawet teraz. Karol: Największym atutem była całkowita bez troska, brak jakichkolwiek zmartwień, całkowite zapomnienie o szkole w tak stresującym okresie jak końcówka roku w czwartej klasie przed maturą.

Résumé chłopców z Ostrowa

Dominik: Najciekawsze było zdobycie Baraniej Góry, nie było to łatwe ze względu na zaśnieżony szczyt, ale było warto, bo roztaczały się stamtąd piękne widoki. Podobała mi się podróż do dwóch ościennych państw w zaledwie 10 minut. Bartek: Podobał mi się pensjonat, to bardzo dobre miejsce na wypoczynek. Było centrum SPA & Wellnes, stół bilardowy i piłkarzyki. Restauracja zaskoczyła mnie bardzo smacznymi daniami. Czarek: Odpocząłem, nie nudziłem się, z chęcią wrócę tam w przyszłości. Paweł: Najbardziej podobała mi się wyprawa na Baranią Górę. Czterogodzinna wędrowka była wyczerpująca lecz widoki zapierały dech w piersiach. W pamięci pozostanie mi odwiedzenie Galerii trofeów Małysza. Wszyscy zgodnie podkreślali, że warto było wziąć udział w Linteriady, bo ich starania zostały nagrodzone i to nie było jak. - To nie była nagroda, którą rzuci się w kąt, nikt nie powie, że to coś bezwartościowego, tylko realnego, coś, co się podoba - podkreślali.

Główka

Jacek Jedut, uczeń kl. 4g, technik górnictwa podziemnego w ZS w Ostrowie Lubelskim. Laureat Olimpiady Wiedzy Górniczej „O Złotą Lampkę”, stypendysta LW „Bogdanka” S.A., I miejsce w konkursie BHP, stypendysta Starosty Lubartowskiego. Podobała mi się wyprawa na Baranią Górę, a także widoki z niej. Będę wspominał pobyt w Czechach oraz zdobycie z chłopakami dwóch państw jednocześnie na trójstyku. Najważniejsze, że odpoczęliśmy przed zbliżającymi się maturami.

Zenon Dzioch ZS

MIĘDZYNARODOWE TARGI TECHNIKI ROLNICZEJ AGROTECH KIELCE 2018



W dniu 16 marca uczniowie Zespołu Szkół udali się wraz z opiekunami Józefem Woźniakiem i Anną Szczuką na targi techniki rolniczej do Kielc. Wycho-wankowie zobaczyli najnowsze ciągniki, maszyny rolnicze, narzędzia i urządzenia do produkcji roślinnej i zwierzęcej. Zapoznali się z najnowocześniejszymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi sprzętu rolniczego. Była to dla naszych uczniów nauka, okazja do innego spojrzenia na mechanizację rolnictwa, a także na prowadzenie działalności rolniczej w rodzinnym gospodarstwie. Powrót o północy nie okazał się uciążliwy, gdyż uczniowie zgodnie stwierdzili, że na targi z całą pewnością wrócimy za rok

ZS

Z życia gminy

1 1 marca 2018 r. obchodziliśmy Ogólnopolski Dzień Sołtysa. Z tej okazji składamy wszystkim sołtysom serdeczne podziękowania i słowa uznania za pracę pełną zaangażowania na rzecz lokalnej społeczności. Życzymy wszelkiej pomyślności, wiele wytrwałości w realizacji planów i zamierzeń na rzecz sołectwa, pozytywnej energii i satysfakcji oraz zadowolenia z pełnienia funkcji społecznej i aby mandat zaufania procentował wspólnymi sukcesami całej społeczności gminy Ostrów Lubelski.

16 lutego 2018 r. podpisana została umowa z Panem Robertem Wołoszem na opracowanie kompletnej dokumentacji projektowej dla zadania pn. „Przebudowa dróg gminnych nr 103626 i 103627 w Rozkopaczewie” za kwotę 33 800,00 zł brutto. Wykonawca zobowiązał się do wykonania przedmiotu umowy i uzyskania niezbędnych pozwoleń w terminie do dnia 20 sierpnia 2018 r.

Modernizacja i doposażenie świetlicy w budynku OSP w Rozkopaczewie

19 lutego 2018 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Rozkopaczewie dokonała wyboru najkorzystniejszej oferty w przetargu na modernizację świetlicy w budynku OSP w Rozkopaczewie. Najkorzystniejszą ofertę złożyła Firma Remontowo-Budowlana „Ikar” Anna Piliszko ze Skrobowa, z ceną ofertową 204 910,18 zł brutto oraz 60- miesięcznym okresem gwarancji na roboty. 6 marca została podpisana umowa na roboty budowlane. Wykonawca zobowiązany jest wykonać przedmiot zamówienia do 15 października 2018 roku.

Inwestycja współfinansowana jest ze

środków Unii Europejskiej w ramach Programu Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

22 lutego 2018 r. Gmina złożyła do Departamentu Rolnictwa i Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie wniosek o udzielenie dotacji ze środków budżetu Województwa Lubelskiego w oparciu o art. 22c ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz. U. z 2017 r., poz.1161) jednostkom samorządu terytorialnego na budowę lub modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych, pod hasłem „100 km dróg na stulecie niepodległości”. Wniosek dotyczy modernizacji odcinka drogi gminnej nr 103622L o długości 307 mb. w miejscowości Kolechowice Folwark. Modernizacja drogi polegała będzie na wzmocnieniu istniejącej podbudowy z kruszywa drogowego oraz na wykonaniu na niej nawierzchni bitumicznej o grubości 5 cm. Wnioskowana kwota dotacji – 79 000,- zł. Szacowany koszt zadania – 99 335,97 zł. Udział własny w kosztach realizacji przedsięwzięcia – 20 335,97 zł.

26 lutego 2018 r. o godz. 11:00 dokonano czynności otwarcia ofert złożonych w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego pn. „Przebudowa drogi gminnej nr 103597L (ul. Polna) w Ostrowie Lubelskim”. Wpłynęły dwie oferty:

1. SELLGMANN Daniel Suchowierski
ul. Chełmska 121, 22-105 Okszków
Cena brutto 1.124.383,72

Okres gwarancji 36 miesięcy

2. Przedsiębiorstwo Robót Drogowo – Mostowych Parczew Spółka Akcyjna
ul. 11 Listopada 170, 21-200 Parczew

Cena brutto 1.145.018,19

Okres gwarancji 36 miesięcy

Na sfinansowanie zamówienia Zamawiający zamierza przeznaczyć kwotę: 1.127.995,00 zł.

9 marca 2018 r. zamieszczona została informacja o wyborze najkorzystniejszej oferty. Najkorzystniejszą ofertą pod względem kryteriów podanych w pkt 12 SIWZ jest oferta nr 1 złożona przez Wykonawcę: SELLGMANN Daniel Suchowierski ul. Chełmska 121, 22-105 Okszków.

Punktacja przyznana ofertom w każdym kryterium oceny ofert i łącznej punktacji:

1. SELLGMANN Daniel Suchowierski
ul. Chełmska 121, 22-105 Okszków

Łączna punktacja przyznana ofercie 100 pkt

2. Przedsiębiorstwo Robót Drogowo – Mostowych Parczew Spółka Akcyjna
ul. 11 Listopada 170, 21-200 Parczew
Łączna punktacja przyznana ofercie 98,92 pkt

Umowa z wykonawcą robót została zawarta w dniu 26 marca 2018 r.

27 lutego 2018 r. dokonano otwarcia ofert, złożonych w odpowiedzi na ogłoszenie Burmistrza z dnia 1 lutego 2018 r. w sprawie otwartego konkursu ofert na zadanie z zakresu: „Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu”. Wpłynęły trzy oferty złożone przez LKS Tajfun Ostrów Lubelski, Lubelski Klub Karate Kyokushin i Stowarzyszenie Sąsiedzi. Po dokonaniu oceny formalnej komisja stwierdziła, że oferta złożona przez Stowarzyszenie Sąsiedzi nie spełniała warunków zawartych w ogłoszeniu o konkursie i została odrzucona. Pozostałe oferty spełniały wymogi. LKS Tajfun otrzymał dotację w kwocie 59 000 zł, Lubelski Klub Karate Kyokushin otrzymał dotację w kwocie 10 000 zł.

Do dnia 28 lutego 2018 r. do Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim wpłynęło 412 wniosków o zwrot podatku

akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego. 16 marca złożono do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wnioski o przyznanie gminie dotacji celowej. Do końca kwietnia 2018 r. wypłacona zostanie producentom rolnym łączna kwota zwrotu podatku w wysokości 235 043,38 zł.

Na przełomie lutego i marca 2018 r. przeprowadzona została konsultacja społeczna w sprawie ustalenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Inspekcję Weterynaryjną w Lubartowie i dzierżawców obwodów łowieckich położonych na terenie gminy Ostrów Lubelski.

1 marca 2018 r. została podpisana umowa dzierżawy niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Ostrowie Lubelskim, oznaczonej jako działka nr 3633 o pow. 0,4247 ha. Nieruchomość została wydzielona na cele rolnicze.

7 marca 2018 r. w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie odbyło się wręczenie umów w ramach tegorocznej edycji Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019. Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek przekazał pieniądze przedstawicielom 34 jednostek samorządu terytorialnego, których wnioski zostały zakwalifikowane do dofinansowania w ramach PRGIPID na 2018 rok: 8 powiatom i 26 gminom. Łączna kwota dofinansowania dla tych jednostek wyniosła ponad 35 mln zł, a wkład własny to ponad 46 mln zł. Dzięki realizacji inwestycji na terenie województwa zmodernizowanych zostanie bądź powstanie blisko 67 km dróg lokalnych. Nasza gmina, jako jedna z trzech gmin z powiatu lubartowskiego otrzymała dofinansowanie do „Przebudowy drogi gminnej nr 103597L (ul. Połna) w Ostrowie Lubelskim”. Wartość przyznanego dofinansowania wynosi 548 382,00 zł.

12 marca 2018 r. podpisane zostały umowy z Województwem Lubelskim, których przedmiotem jest określenie wzajemnych praw i obowiązków stron przy realizacji zadań inwestycyjnych pn.:

1. Przebudowa drogi wojewódzkiej Nr 813 w miejscowości Rozkopaczew w zakresie wykonania lewostronnego chodnika wraz z zatokami autobusowymi od km 79+458 do km 80+585" o długości 1,127 km

2. Przebudowa drogi wojewódzkiej Nr 813 Międzyrzec Podlaski - Parczew - Ostrów Lubelski - Łączna w miejscowości Jamy w zakresie wykonania prawostronnego chodnika od km 67+662 do km 67+882" na odcinku o długości 0,220 km. Podpisanie umów upoważnia Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie do wyboru wykonawców robót w drodze postępowania przetargowego. Otwarcie ofert przetargów nieograniczonych na wykonanie w/w zadań nastąpi w dniu 13.04.2018 r.

12 marca 2018 r. podpisana została umowa z Powiatem Lubartowskim w sprawie udzielenia przez Gminę Ostrów Lubelski, pomocy finansowej w formie dotacji celowej dla Powiatu Lubartowskiego przeznaczonej na współfinansowanie realizacji zadania pn.: „Przebudowa drogi powiatowej nr 1565 L („Wółka Nowa” - Wółka Stara Kijańska - do dr. pow. nr 1563 L)” w miejscowości Wółka Stara Kijańska. Podstawą do zawarcia niniejszej umowy stanowi uchwała NR XXXVII/215/18 Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim z dnia 15 lutego 2018 r.

14 marca 2018 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Ostrowie Lubelskim, na którym podjęto następujące tematy:

- udział jednostek OSP w Drodze Krzyżowej ulicami miasta, Niedzieli Palmowej oraz obchodach Świąt Wielkanocnych – ustalono zadania dla strażaków ochotników uczestniczących w tych uroczystościach poprzez zabezpieczenie ulic, udział w procesjach i adoracji Grobu Pańskiego;
- informacja z kampanii walnych zebrań sprawozdawczych za 2017 r. Zebrania sprawozdawcze odbyły się we wszystkich dziesięciu jednostkach OSP - ostatnie w Bójkach 17.03.2018 r. Wszystkie Zarządy otrzymały absolutorium. Przedkładane sprawozdania były wyczerpujące i merytoryczne;
- stan budżetu OSP – wydatki na 12 marca 2018 r. Wydatki budżetowe OSP

realizowane są zgodnie z planem. Nie wykazano przekroczenia środków finansowych w poszczególnych paragrafach, biorąc pod uwagę limit czasowy wydatków (stosunek miesięczny);

- priorytetowe przedsięwzięcia remontowe i zakupy sprzętu w 2018 r. przez jednostki OSP ze środków budżetowych, dofinansowania zewnętrznego i funduszu sołeckiego. Zadaniem głównym realizowanym w 2018 r. będzie modernizacja i doposażenie świetlicy wiejskiej w Rozkopaczewie I. Został rozstrzygnięty przetarg na to zadanie, którego kwota wynosi 204 910,18 zł. Zabezpieczono środki w budżecie gminy na remont garażu w kwocie 30 000 zł. Przewidywana realizacja zadania I półrocze 2018 r.;

- stan techniczny i konserwacja hydrantów przeciwpożarowych na terenie gminy. Sprawozdanie o stanie hydrantów p.poż. przedstawił Grzegorz Kunaszyk, kierownik ZGKiM. Ich stan nie budzi zastrzeżeń. W razie awarii hydranty będą w miarę możliwości szybko naprawiane;

- odpady komunalne w jednostkach OSP. Ustalono, że poszczególne OSP będą we własnym zakresie zajmowały się wywózką odpadów komunalnych. Nieczystości będą zabierane przez członków OSP danej jednostki oraz wynajmujących świetlice.

19 marca 2018 r. wpłynął wniosek Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej w Lubartowie z prośbą o wydzielanie na okres 1 miesiąca gruntu o pow. 1735 m² położonego w obrębie Ostrów Lubelski- rolny, oznaczonego nr ewidencyjnym 1643 w celu przygotowania niezbędnej dokumentacji do budowy Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

Od 19 marca 2018 r. do chwili obecnej trwa opiniowanie przez Burmistrza Rocznych Planów Łowieckich dla dzierżawców posiadających obwody łowieckie na terenie gminy Ostrów Lubelski.

W dniu 22 marca 2018 roku Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi i zapobieganiu ich bezdomności na terenie gminy i miasta Ostrów Lubelski.

POPRAWI SIĘ JAKOŚĆ WODY W NASZYCH KRANACH

Modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę w miejscowości Ostrów Lubelski 10 kwietnia 2018 roku Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę przyznającą naszej gminie dofinansowanie na realizację projektu złożonego w konkursie w ramach Osi priorytetowej 6 Ochrona środowiska i efektywne wyko-



Fundusze Europejskie
Program Regionalny

rzystanie zasobów Działanie 6.4 Gospodarka wodno-ściekowa Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, konkurs nr

RPLU.06.04.00-IZ.00-06-001/17. Projekt dotyczy przebudowy sieci wodociągowej oraz rozbudowy stacji uzdatniania wody w Ostrowie Lubelskim.

Wartość projektu wynosi 2 979 000 zł, a przyznane dofinansowanie 2 051 000 zł. Realizacja zadania zaplanowana została na lata 2018-2020.

DZIEŃ KOBIET 2018



„GŁOS OSTROWA” – Gazeta Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski – DWUMIESIĘCZNIK

Wydawca: Gmina Ostrów Lubelski, ul Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski

Kolegium redakcyjne: Beata Bójko, Iwona Drozd, Joanna Gołębiowska, Iza Marzęda, Marcin Skrzypek, Marcin Waszczuk

Projekt okładki: Mariusz Tarnowski

ADRES REDAKCJI: Centrum Kultury

ul. Partyzantów 14, 21-110 Ostrów Lubelski,

tel. (0-81) 852 00 37,

e-mail: ckultury@wp.pl (z dopiskiem do Głosu Ostrowa)

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, redakcja nie identyfikuje się z ich treścią. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Anonimów nie rozpatrujemy. Zapewniamy dyskrecję.